Nr 193. Kraków, Sobota 24 Sierpnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się **nadsyłać** franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

**Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.**

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, **plac Maryacki 2.** — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryaharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz.** — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę **2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor** od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość **należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym**

Zgromadzenie wyborców.

Kraków, 23 sierpnia.

A więc zagrzmiały pierwsze działa wśród wyborczej walki w Krakowie: wczoraj odbyło się wieczorem w sali Rady miejskiej zgromadzenie wyborców, zwołane przez stronnictwo demokratyczne. Na wezwanie, wystosowane przez to stronnictwo za pomocą afiszów, stawiło się obywatelstwo poważne tak licznie, że obszerna sala Rady miejskiej szczelnie się zapełniła.

Wprawdzie wiadomem było, że pewne żywioły w naszem mieście, deklamujące wiele o »porządku społecznym«, a wojujące gwałtem i rozbijaniem zgromadzeń, postanowiły i to zebranie rozbić, widać było nawet w sali zorganizowaną grupkę tych »stróżów porządku społecznego i religijnego«, jednak zaraz przy zagajeniu obrad, wobec poważnej liczby i poważnego usposobienia zebranych, widocznie zabrakło im odwagi i — nie odezwali się.

Obrady zagaił znany i tak ceniony w naszem mieście dyr. Ignacy P e t e l e n z, który podniósł, że na obecnem zgromadzeniu kandydaci nie mają zamiaru jeszcze stawać, odbędzie się to dopiero na zgromadzeniu następnem, to zaś ma znaczenie i zadanie informacyjne. Zawiadamiając wreszcie, że przewodniczący demokratycznego komitetu dr. Klemensiewicz, z powodu nagłego wyjazdu, jest nieobecny, mowca prosił o wybór przewodniczącego zebrania.

Adw. dr J a k u b o w s k i zaproponował dra Petelenza, co zgromadzenie przyjęło przez aklamacyę, wobec czego dr Petelenz objął przewodnictwo i zaprosił na sekretarzy pp. redaktora K o n o p i ń s k i e g o i R a d o n i a.

Następnie, z porządku dziennego udzielono głosu posłowi dr. Adamowi D o b o s z y ń s k i e m u dla wygłoszenia referatu o »e k o n o m i c z n e m p o ł o ż e n i u k r a j u«.

Referat dra A. Doboszyńskiego.

Referent powitany oklaskami, poświęca na wstępie gorące wspomnienie ś. p. Ferdynandowi Weiglowi, jako reprezentantowi tej szczupłej liczby posłów demokratycznych w Kole polskiem, która główną swą pracę i energię poświęca sprawom ekonomicznym kraju i swą czujnością i stanowczością przyczyniła się do tego, że w wielkiej akcyi inwestycyjnej interesa kraju zaniedbane nie zostały.

Ekonomiczną nędzę kraju ilustruje ogłoszonemi świeżo cyframi podatku osobisto-dochodowego za r. 1900. Ludność Galicyi stanowi 27·9% całej ludności Austryi, a podatek osobisto-dochodowy wynosi tylko 7% całej kwoty tego podatku w państwie. Liczba osób, mających dochód powyżej minimum egzystencyi, t. j. powyżej 1200 koron rocznie, wynosi w państwie 5·7% całej ludności, w Galicyi 0·89%. Na 1000 rodzin ma byt powyżej tego minimum w państwie całem 228, w Galicyi tylko 35 rodzin. Środki podźwignięcia z tej nędzy leżą w ręku państwa, kraju i społeczeństwa samego.

Omawiając akcyę państwa podaje referent efekt uchwalonych w Radzie państwa i w Sejmie inwestycyj wodnych i kolejowych w cyfrach, przeprowadzając obliczenie bardzo szczegółowe. Ogólną sumę tych inwestycyj na Galicyę podaje mowca: na drogi wodne 200,000.000, na regulacyę rzek 139,5000.000, na koleje 111,700.000, razem 451,200.000 koron. Z tego na pierwszy 12 letni okres do r. 1912 przypadnie, zdaniem mowcy, około 240 milionów koron, więc przeciętnie po 20 milionów rocznie. Rozliczając, ile z tego wypada na państwo, a ile na kraj, oraz jaką kwotą przyczynia się kraj do wydatku państwowego, nie tylko na Galicyę ale na cele państwowe, dochodzi mowca do konkluzyi, że do r. 1912 zapłaci kraj z wszystkich tytułów razem 120 milionów koron, i że takaż suma 120 milionów kor. wpłynie na te roboty u nas z poza kraju.

Barwnie maluje referent korzyści dla produkcyi krajowej z użycia tak znacznych sum na roboty publiczne, wielkie znaczenie ekonomiczne dróg wodnych, i epokowe znaczenie regulacyi rzek, dla przemysłu jak jeszcze bardziej dla rolnictwa. Wspomina o wniosku rektora Niementowskiego co do wyzyskania siły spadku rzek. Inwestycye kolejowe podaje krytyce ujemnej. Żąda polityki dla obrony przeciw niemieckim projektom cłowym, a więc doprowadzenia do skutku układu cłowego z Węgrami na warunkach możliwie interesy obu stron uwzględniających, i zajęcia takiej postawy, żeby na rozbicie stosunków między obydwu połowami monarchii nie spekulowano, a więc domaga się. aby torowano nowe drogi dla handlu i nowe otwierano targi.

Z reform ustawodawczych dla ożywienia ruchu ekonomicznego żąda referent reformy ustawodawstwa akcyjnego i systemu koncesyjnego, oraz zaprowadzenia spółek z oznaczoną liczbą członków, z ograniczoną poręką, tudzież reformy ustawy wodnej. Projekt rządowy o popieraniu nowych gałęzi przemysłu zmienić należy tak, żeby popierano przemysł, który w krajach jest nowym, inaczej projekt ten dla Galicyi wartości mieć nie będzie.

Przechodząc do omawiania systemu administracyjnego, piętnuje mowca zagnieżdżonego ducha fiskalizmu, tłumiącego powstawanie przemysłów oraz lekceważenie spraw ekonomicznych u władz politycznych, a często ich nieznajomość. Przeszkodę w ekonomicznym rozwoju kraju widzi mowca także w centralizacyi wszelkich spraw, odnoszących się do gospodarki wewnętrznej, żądając dla władz krajowych samodzielności co do wszelkich zamówień, zakupywania artykułów potrzebnych, rozdawnictwa robót.

Do podniesienia rękodzielnictwa przyczynić się może zakładanie przez korporacye rzemieślnicze spółek ekonomicznych, gdyż ministerstwo handlu ma kredyt na udzielanie takim spółkom pożyczek lub zasiłków bezzwrotnych, w gotówce lub w maszynach.

W prowincyach zachodnich rozbudził się taki duch assocyacyjny między korporacyami rzemieślniczemi i korzystają one z tych subwencyj, nadto otrzymały w ustanowionym instruktorze doradcę w zakładaniu spółek i w ich czynnościach. Jest myśl założenia centralnej Kasy Kredytowej dla takich stowarzyszeń ekonomicznych drobnych ludzi. Doświadczenie wykazało, że obok przemysłu wielkiego przemysł rękodzielniczy i domowy utrzymać i dalej rozwijać się może, więc starać się o to należy przez zakładanie szkół przemysłowych, rękodzielniczych, przez urządzanie kursów majsterskich, przez mnożenie stypendyów przemysłowych i starania o przemysł artystyczny.

Omawiając zadanie kraju, jako samorządnej organizacyi, daje mowca obraz finansów krajowych, podnosi ważność ustawy o podwyższeniu podatku od wódki i przekazania uzyskanej zwyżki krajowi, zaznaczając, że ten podatek byłby w każdym razie wprowadzony, a wielki postęp w tem leży, że cały dochód z tego podwyższonego podatku dostał się krajom na ich ekonomiczne i kulturalne potrzeby, zamiast przepaść w tej czeluści państwowej, nad którą widnieje napis: »Der Kaiser braucht Soldaten und Kanonen«. Obliczając efekt finansowy nowego podatku, przychodzi mowca do konkluzyi, że w r. 1902 po pokryciu niedoboru pozostanie Sejmowi do dyspozycyi 1,114.918 k., suma wielce niedostateczna, bo na samo absolutnie konieczne podwyższenie płac nauczycieli ludowych potrzeba minimalnie 1,000.000 k., a pozostaje tyle innych ważnych wydatków, jak na zakładanie nowych szkół.

Roztrząsając uchwały sejmowe, odnoszące się do budowy dróg wodnych i regulacyi rzek, podnosi mowca, że posłowie krakowscy do szczególnej baczności obowiązani będą, bo był już taki projekt, który kanał od Krakowa odsuwał, prowadząc go gdzieś koło Skawiny. Kraków przez kanały stać się powinien centrem handlu lądowego między zachodem a wschodem, a port, który nam zbudować muszą, będzie zaczątkiem ery nowego rozkwitu dla Krakowa, rozkwitu ekonomicznego. Przy tej sposobności uregulowana będzie Rudawa, czego miasto własnym kosztem nie mogłoby uskutecznić.

Szkicując starania o podniesienie wielkiego przemysłu w kraju, przedstawia mowca świetną działalność publicystyczną Rutowskiego i poselską Romanowicza na tem polu, a również podnosi, że praktycznym a zasłużonym już krzewicielem wielkiego przemysłu w zakresie dla kraju tak niesłychanie ważnego cukrownictwa stał się ks. Andrzej Lubomirski, wielkie nadzieje budzący w tych, którym rozkwit naszego przemysłu wielkiego na sercu leży, i dodaje: »z tego powodu szkoda, że książe marnuje się obecnie, w pewnej działalności politycznej, »w k t ó r e j w a w r z y n ó w s i ę n i e z d o b y w a«. (Ks. A. Lubomirski jest prezesem komitetu centralnego Przyp. Red.)

Z pomiędzy środków, wiodących do podniesienia przemysłu wielkiego, przytacza mowca żądanie stworzenia w Banku krajowym osobnego działu przemysłowego i przyznania Bankowi dotacyi kilkakroć wyższej od dotychczasowej.

W zakresie podniesienia rolnictwa nie powinien Sejm ustawać w usiłowaniach swoich, a nawet z większą intenzywnością pracę dalej prowadzić w kierunku robót melioracyjnych, w przeprowadzeniu komasacyi, hodowli bydła, w poparciu kwestyi ubezpieczenia bydła i t. p. Wielkie znaczenie przywiązuje mowca do projektu rządowego o tworzeniu słowarzyszeń zawodowych rolników.

Oprócz rozwoju szkolnictwa zawodowego tak przemysłowego jak rolniczego, starać się potrzeba o reformę szkół średnich, a w tym względzie, sądzi mowca, że stronnictwa postępowe przyjęły znany program posła Rottera za swój.

Przeszedłszy praktyczniejsze wychowanie i wykształcenie, społeczeństwo pozbędzie się lekceważenia dla zajęć przemysłowych, zrozumie wysoką wartość tej niezależności, jaką praca daje. Rozwinie w sobie zmysł assocyacyi, zrozumie, że hasło popierania przemysłu krajowego przez zakupywanie tylko krajowych wyrobów jest postulatem realnym, dającym się urzeczywistnić.

Referat kończy się uwydatnieniem strony społecznej tego ekonomicznego programu. To uspołecznienie pracy ekonomicznej pociągnie miliony do narodowej pracy a to jest zadanie, które sobie stronnictwo demokratyczne stawia.

Wyczerpujący referat dra Doboszyńskiego trwał przeszło godzinę, a tymczasem na zewnątrz sali zaszła cała skala przemian w pogodzie. Jakby dla ilustracyi smutnego położenia ekonomicznego w kraju, zebrały się gęste i ciemne chmury, następnie lunął deszcz, odezwały się nawet grzmoty, jakgdyby zapowiedź ważnych, zbliżających się przemian z niedaleką epoką inwestycyjną; wreszcie znowu się uspokoiło.

Zwroty referatu dra Doboszyńskiego, wymierzone przeciw nadużyciom i uciskowi podatkowemu, przeciw zupełnie spaczonemu kierunkowi działalności naszych starostw, przeciw centralizmowi w traktowaniu naszego przemysłu przez administracyę austryacką i inne ustępy, spotkały się z gorącem potakiwaniem i brawami zebranych. Te brawa powtórzyły się przy sympatycznym dla nauczycieli ludowych ustępie mowy i przy potępieniu analfabetyzmu.

Oznaki zadowolenia jeszcze częstsze się stały podczas końcowej, programowej części referatu, wreszcie, po jego zakończeniu zabrzmiały w całej sali żywe oklaski.

Referat dra A. Doboszyńskiego w dosłownem brzmieniu zamieszczamy w osobnym dodatku, załączonym do dzisiejszego numeru naszego pisma.

Sprawozdania p. Rottera.

Przystąpiono odrazu do drugiego punktu porządku dziennego i powitany oklaskami wszedł na trybunę poseł R o t t e r.

Zaznaczył na wstępie, że obecne sprawozdanie jego obejmuje lat 5 tylko, bo za rok pierwszy swego posłowania zdał już swego czasu sprawę. Nie myśli też z obecnym referatem łączyć mowy kandydackiej, bo co innego przeszłość a co innego przyszłość, a w tej chwili mowca występuje tylko jako exposeł (brawa).

Przez cały czas posłowania swego p. Rotter należał do stronnictwa demokratycznego, dawnej lewicy sejmowej, która w owym czasie uległa dwukrotnie secesyi. O każdej z nich pojawiały się w pismach konserwatywnych najpotworniejsze i najnieprawdziwsze wiadomości. — Dlatego p. Rotter uważał za stósowne wyjaśnić w krótkości jednę i drugą.

Pierwszą secesyę spowodował projekt wyborczy stronnictwa demokratycznego i postulat zaprowadzenia V kuryi do Sejmu, czem się część posłów przeraziła i uznała, że ich demokratyczne sumienie tego znieść nie może. (Wesołość).

Druga secesya miała jeszcze dziwniejsze przyczyny. Dały do niej powód dwa punkta programu wyborczego stronnictwa: dotyczący komitetu centralnego i solidarności Koła polskiego. Dziwna rzecz, że te punkta zostały najpierw uchwalone bez opozycyi na obradach komitetu, złożonego nietylko już z posłów, ale wybitnych członków stronnictwa demokratycznego we Lwowie. Ale potem nagle 2 dni przed zjazdem demokratycznym te same punkta stały się, niezrozumiałym zbiegiem okoliczności, kamieniem obrazy dla niektórych posłów lwowskich i innych, a że to było nie w Zielone święta tylko w sierpniu, więc chyba nie pod natchnieniem Ducha świętego. (Wesołość i głos ze zgromadzenia; „za natchnieniem hr. Pinińskiego!“).

W roku 1898 hr. Stadnicki na posiedzeniu sejmowem, udzielał rozmaitym stronnictwom nagany i pochwały, między innemi też stronnictwu demokratycznemu, któremu jednak za główną winę poczytywał stanowisko w kwestyi reformy wyborczej i w sprawie fundacyi skarbkowskiej. Od tych więc dwóch spraw mowca swoje sprawozdanie zaczyna.

A więc mowca przypomniał, jak to raz po razn, przez rozmaitych swoich członków, stronnictwo demokratyczne co sesyi ponawiało swe wnioski o reformę wyborczą, której istotę stanowiły — obok powiększenia ilości posłów z miast — dwie rzeczy: zaprowadzenie bezpośredniego tajnego głosowania w kuryi wiejskiej i zaprowadzenie V kuryi na wzór głosowania do Rady państwa. (Burzliwe brawa). Najwyższym jednak stopniem przychylności, na jaką zdobył się Sejm, było odesłanie do komisyi wniosku p. Jabłońskiego o 5 nowych posłów z miast z tem, że Wydział krajowy przyjść ma z projektem, o ile będzie możebnem, na tej samej sesyi lub na rok przyszły. No i naturalnie w tym samym roku nie było to możebnem!... (Brawa i burzliwa wesołość).

Przeciw tajnemu głosowaniu w gminach wiejskich podnoszono w komisyi, do której należałem, bardzo ciekawe argumenta. Oto powiadano, że to nie sztuka oddać kartkę, ale głosować jawnie, to dopiero dowód charakteru, to wyrabia nawet charakter i odwagę cywilną. (Gwałtowny wybuch wesołości). Ja jednak myślę — mówił p. Rotter — że jeżeli w towarzystwach salonowych nawet. uważa się za niestosowne wybierać przez głosowanie jawne, n. p. przy wyborach do Wydziału, choć tam niema ani starosty, ani inspektora podatkowego, to skąd prawo żądać od biednego chłopa, aby nie raz dla tego głosowania cały byt swój narażał? (Brawa).

Niemniej interesującem było stanowisko większości sejmowej względem wprowadzenia kuryi V do Sejmu. Powiada się mianowicie, że rezultaty w Radzie państwa okazały się złe, bo posłowie tej kuryi niewłaściwie postępują, mówiąc w Wiedniu o niejednej rzeczy krajowej, bo tam nie powinno się prać brudów domowych. No! ja sądzę — rzekł p. Rotter — że wogóle brudów być nie powinno (wesołość i brawa), ale jeżeli są, to zroznmieć należy reprezentantów tych warstw, których do Sejmu nie dopuszcza się? (Burzliwe brawa).

Druga ze spraw. postawionych na początek sprawozdania przez p. Rottera, sprawa fundacyi Skarbkowskiej, w jego przedstawieniu dała boleśnie niepocieszający wyraz. Wśród ustawicznych wybuchów gorzkiego śmiechu p. Rotter opowiadał o prawdziwie Potemkinowskich szczegółach, o takiem niedbalstwie i lekceważeniu grosza fundacyjnego, że się od niego zawrotu głowy dostaje, o mianowaniu głuchych, zniedołężniałych prebendaryuszy na nauczycieli, o zrobieniu stolarza ochmistrzem, ekonoma naczelnikiem warsztatu, zaliczanie budynków karczmarskich do „ruchomości“, które bez przeszkody zbywać można i t. d. Do oszczędności administracyjnych należało n. p. obcięcie pensyi stróża o 30 złr. rocznie, zaoszczędzono na odgraniczaniu gruntów dzierżawnych 100 złr., a przekroczono rubrykę kosztów procesu o n a r u s z e n i e granic o 427 złr. Zmniejszanie zaległości w czynszach dzierżawnych odbywało się bardzo często przez... odpisywanie,

Mimo to wszystko mowcy, jako referentowi tej sprawy, zarzucono zbyt ostre traktowanie jej, za nazwanie n. p. gospodarki fundacyjnej „opłakaną“. Stanowisko jego jednakże spowodowało istotne polepszenie gospodarki w fundacyi, choć miało za skutek, że mowcy nie wybrano ponownie do komisyi budżetowej. — Wprawdzie za motyw podano, że właśnie w chwili wyborów do komisyi poseł Rotter był na jednodniowym urlopie, ale równocześnie do tej samej komisyi wybrano p. Jordana, choć go w okresie przedświątecznym wcale w Sejmie nie było, i posła Milewskiego. który przez poprzedzających 5 lat w Sejmie wcale nie zasiadał. (Wesołość i brawa). Jestto ilustracya do wielokrotnie głoszonej przez konserwatystów własnej chwalby, że dopuszcza ludzi wszelkiej barwy do pracy, że przyjmuje inicyatywę dobrą, skądkolwiekby się ona, t. j. bez względu na osoby, pojawiła.

Tu warto wspomnieć o niewybraniu rektora uniwersytetu lwowskiego do komisyi szkolnej, choć z tradycyi każdy rektor do niej zawsze należał, za to, że ten rektor śmiał oświadczyć się za projektem reformy szkolnej mowcy. (Powszechne ironiczne śmiechy).

O tym projekcie, zmierzającym do wprowadzenia jednolitego typu szkoły średniej i ograniczenia nauki języków klasycznych, który p. Rotter dwukrotnie wnosił, mowca rozwiódł się w obszerniejszym nstępie przemowy. Pierwszym razem projektowi urządzono pogrzeb zwyczajny, przechodząc nad nim do porządku dziennego, w dwa lata jednak zaproponowała komisya szkolna pogrzeb pierwszej klasy, t. j. poleciła Wydziałowi krajowemu, ażeby wspólnie z Radą szkolną wniosek „zbadał“. (Wesołość).

Mowca ma jednak to zadowolenie, że Sejm na wniosek jego polecił Wydziałowi krajowemu zebranie ankiety, która miała nad rzeczą się zastanowić. Opinia ankiety przechyliła się do zdania mowcy co do języka greckiego, a nawet w łonie Rady szkolnej, choć nieśmiało ta opinia torowała sobie drogę. Kiedy n. p. poruszono tam myśl choćby przesunięca nauki języka greckiego aż do klasy piątej i powzięto co do tego uchwałę, wtedy mowca po cichu zapytał pewnego inspektora szkolnego, do której klasy jego zdaniem bez szkody możnaby grekę przesunąć? — a ten — równie jednak po cichu — odpowiedział: „Do dziewiątej!“... (Ogromna wesołość).

W zakresie szkolnictwa p. Rotter nadto dążył do ulg w opłatach szkolnych, mianowicie tych samych norm przy uwalnianiu od nich w klasie pierwszej, jak i w dalszych, ale cisami ludzie, którzy w Wiedniu oświadczyli się za znacznie dalej idącym wnioskiem, w Sejmie ten skromniejszy odrzucili — być może dlatego, że to postawił taki jakiś demokrata. (Brawa i ironiczne śmiechy). Był też mowca w zgodzie z zapatrywaniami wszystkich pedagogów przeciw egzaminowi wstępnemu do szkół średnich, a obszernie w swej mowie omówił usiłowania stronnictwa demokratycznego około polepszenia doli nauczycieli ludowych, usiłowania jego jednak rozbijały się o niechęć konserwatystów. Wreszcie uchwalono w Sejmie małe polepszenie płac, powiadając, że to „na długo powinno wystarczyć“. Przekonał się Sejm na następnej sesyi, że to wcale nie na długo wystarczy i że kraj w najbliższym czasie będzie musiał stanowczo i na seryo nporządkować sprawę płac nauczycielskich. (Brawa). Przy uchwalaniu odpowiedniej rezolucyi mowca oświadczył się przeciw słowom, które regulacyę płac nauczycielskich uczyniły zależną od tego, „o ile fundusze krajowe na to pozwolą“, bo uważał je za furtkę, za której pomocą zawsze możnaby ją nbijać. (Brawa).

Zgodził się jednak na tę stylizacyę ks. Stojałowski, tak że referent, hr. Kazimierz Badeni, oświadczył nie bez przekąsu, że pierwszy zapewne raz może zgodzić się z posłem Stojałowskim.

Mowcy przypomina się tu anegdotka, według której lokaj pewien opowiada, że konfidencya w jakiej żyje ze swoim panem, idzie tak daleko, że sobie nawzajem surduty trzepią, z tą tylko różnicą, że ja — powiada lokaj — swój podczas trzepania mam na sobie. (Wesołość).

Nakoniec p. Rotter skreślił jeszcze obraz swej działalności w kierunku ulg dla ludu przy uchwalaniu ustawy budowlanej i wyliczył szereg pomniejszych spraw, któremi się zajmował, jak interpelacya w sprawie dragonady ulicznej po wyborze z V kuryi w Krakowie, w sprawie aresztowania p. Wójcika, w sprawie stacyi kontumacyjnej w Krakowie. Jak „przychylne“ wobec tych spraw stanowisko zajęły władze, to wiadomem. Wspomniał też mowca o staraniach swych, celem utworzenia w kraju urzędu do cechowania wodomierzów we Lwowie i Krakowie, o stanowisku swem w sprawie statutu m. Krakowa, o uzyskaniu subwencyi dla miejskiej szkoły im. św. Scholastyki w kwocie 5000 kor., co — jak się mowca wyraził — jest drobną rzeczą wprawdzie, ale chyba dla Krakowa nieszkodliwą.

Kończąc swoje przemówienie, zaznacza mowca, że jak przed sześciu laty kandydując, niezłomne wyraził przekonanie, że mandat mu powierzony zwróci czysty i sztandarowi politycznemu zostanie wierny, tak dziś śmiało powiedzieć może, że obu przyrzeczeń dotrzymał. (Huczne, długotrwające brawa i oklaski).

Duskusya i wnioski.

Po uciszeniu się oklasków przewodniczący otworzył dyskusyę, która, mimo spóźnionej pory i tropikalnego w sali gorąca, rozwinęła się obszernie i w sposób bardzo poważny, chociaż równocześnie bardzo ożywiony.

P. Franciszek L e n e r t, znany kupiec i obywatel krakowski, wniósł wotum zaufania i wyrażenie podziękowania dla p. Rottera, podnosząc niestrudzoną, skuteczną i uczciwą pracę tego posła. Kraków powinien być dumny, że taki mąż jest jego przedstawicielem (długotrwałe oklaski).

P. P a r c z y ń s k i poparł ten wniosek imieniem nauczycielstwa, dziękując mowcy i stronnictwu demokratycznemu za obronę interesów nauczycieli szkół ludowych.

Obszerną, bardzo piękną i doskonale przyjętą przemową, kreślącą dosadnie galicyjskie niedomagania szkolne, wygłosił b. dyr. R o s ó ł, który między innemi zaznaczył, że prześladowania nauczycieli zapomocą p r z e n o s z e ń doszły do tego, iż w r. 1900 było tych przeniesjeń aż 1874. Mowca wyraził życzenie, aby posłowie demokratyczni w sprawie nauczycielskiej dążyli do 1) sprawiedliwej regulacyi płac, 2) uregulowanie stosunków dyscyplinarnych nauczycielstwa i 3) usunięcie nominacyi nauczycieli prowizorycznych z pod kompetencyi Rad szkolnych miejscowych.

Podczas przemowy p. Rosoła, kiedy zgromadzenie zasłuchane było w jego dosadne opisy prześladowań nauczycielskich, zaszła ze strony zawodowych rozbijaczy jedyna próba zakłócenia obrad. Oto jakieś indywiduum poczęło na głos coś wykrzykiwać, ale jednogłośne: „Cicho!“ zebranych wnet je uspokoiło.

Przemawiał następnie z słowami uznania dla posłów demokratycznych b. sekratarz sądowy p. J e n d l.

Dr B a n d r o w s k i w przemówieniu swem napiętnował słowami gorącego patryotycznego oburzenia nie już brak poparcia, ale wprost niechęć, jaką spotykają u sfer rządowych i w większości sejmowej dwie tej doniosłości społecznej instytucye, co „Towarzystwo szkoły ludowej“ i „Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza“.

P. H i m m e l b l a u poruszył sprawę zniesienia mundurków szkolnych i zupełnego braku polskości, jaki wprowadzono w ludowych książkach, jak n. p. w elementarzu.

Następnie przywitany oklaskami zabrał głos p. D a s z y ń s k i i oświadczył, że nie ma zamiaru przemawiać jako kandydat. Chodzi mu tylko o napiętnowanie tego, co się obecnie w kraju dzieje, o napiętnowanie niesłychanych i wprost niebywałych nadużyć, jakie się przy obecnych wyborach przeciw chłopom praktykuje. Niechże więc chociaż energicznym protestem przyjdą w pomoc masie włościańskiej wyborcy miejscy, mający przynajmniej większą wolność słowa niż chłopi bo swoją drogą całe masy urzędnicze niezawodnie będą przy wyborach zmuszone albo nie głosować, albo nawet głosować wbrew swojemu sumieniu i kto wie, czy nawet zdobędą się na odwagę, na jaką się chłopi zdobywają. Wobec tych nadużyć jako tako opozycyjnie głosować mogą miasta i dlatego z uznaniem trzeba wspomnieć o pracy tej garstki prawdziwych demokratów, jacy byli w Sejmie i do których też p. Rotter należał.

Ten Sejm, a raczej jego konserwatywna większość nie spełniła nawet najelementarniejszych obowiązków honoru narodowego; przykładem nieukrajowienie szkoły w Białej, aby „nie drażnić“ paruset Niemców, przykładem Morskie Oko. Nie zrobiono też nic dla przemysłu, dla mas robotniczych, a nawet dla rolnictwa.

Ale za to przeprowadza się wybory pod hasłem nadużyć. Całe powiaty, jak karczmy arendarzom, wydzierżawia się z góry takiemu Stojałowskiemu, przekręca się i fałszuje wolę i głosy ludu. Przeciw temu musi się dusza każdego człowieka wzdrygnąć

Mowca nie jest na swojem zgromadzeniu, nie jest u siebie, nie stawia więc wniosku, rzuca tylko myśl protestu przeciw nadużyciom, a może ją kto podejmie ze zgromadzenia, aby spełnić nasz obowiązek wobec bezbronnego ludu (oklaski).

Myśl tę podjął p. Mikołajski i nakreśliwszy szereg konkretnych przykładów z nadużyć, jakie się obecnie praktykują, postawił rezolucyę, wedle której zgromadzenie protestuje przeciw owym nadużyciom i prosi obecnych na zgromadzeniu posłów miasta Krakowa pp. Daszyńskiego i Rottera, aby udali się osobiście w deputacyi do prezydenta ministrów dra Koerbera z przedstawieniem, co się u nas dzieje i z prośbą o zaradzenie temu.

P. Rotter zabrał na końcu raz jeszcze głos, aby odpowiedzieć poprzednim mowcom i interpelantom.

A więc zapewnił, że postulaty wyrażone przez p. Rosoła, należą do istotnej części programu demokratycznego, a zmiana postępowania dyscyplinarnego dla nauczycieli ludowych wraz z kwestyą polepszenia ich bytu, będzie musiała jaknajrychlej być załatwioną. Co do szkoły w Białej i Uniwersytetu ludowego, to oświadczył mowca, iż nie może być dwóch zdań, jak należy postępować, i że to stanowisko, jakie zajmowały kompetentne u nas czynniki, zakazując przez starostów nawet tak niepolitycznych wykładów „Uniwersytetu ludowego“, jak „O Koperniku“, „O fonografie“, lub „O wodzie“, zaszczytu naszemu społeczeństwu nie przynosi.

W sprawie mundurków szkolnych mowca zabierał w Sejmie głos, domagając się ich zniesienia, a co się tyczy braku patryotycznych ustępów w książkach szkolnych ludowych, to jest to kwestya, która istotnie domaga się zaradzenia.

Nakoniec nadużycia wyborcze, zwłaszcza tak spotęgowane i na tak wielką skalę jak obecnie, są objawem wprost groźnym dla naszego społeczeństwa. Aby je napiętnować z całem oburzeniem, aby domagać się ich usunięcia, na to potrzeba być nie już człowiekiem uczciwym i rozsądnym, ale choćby tylko rozsądnym, który przewiduje, że podobne postępowanie prowadzi w prostej linii do katastrofy. Dlatego mowca godzi się na uchwalenie protestu protestu przeciw nadużyciom wyborczym, a skoro wyłoniła się jeszcze kwestya deputacyi do Wiednia, to mowca oświadaza, że nie jest jej przeciwnym (brawa i oklaski).

Przewodniczący dyr. Petelenz poddał następnie pod głosowanie oba postawione wnioski. A więc **zgromadzenie jednogłośnie i przez aklamacyę uchwaliło wotum zaufania p. Rotterowi i gorące uznanie za jego działalność poselską.**

Również jednomyślnie uchwalono **protest przeciw nadużyciom wyborczym, dziejącym się obecnie w kraju** wraz z rezolucyą o deputacyi do prezydenta ministrów dra Koerbera.

Na zakończenie podniosły się jeszcze z różnych stron głosy podziękowania dla dyr. Petelenza za wzorowe kierownictwo, ale on z właściwą sobie energią zamknął zgromadzenie, które skończyło się około godziny 10 wieczorem, pozostawiając po sobie pamięć obrad niezamąconych a pełnych jednakże ożywienia i treści — obrad, przypominających najlepsze czasy naszego mieszczaństwa.

Zaznaczyć winniśmy, że dwaj inni posłowie krakowscy, pp. Zoll i dr Jordan, zawiadomieni zostali o wczorajszem zgromadzeniu, lecz na niem się nie zjawili.

Kurye narodowe.

W odpowiedzi na projekt posła d'Elverta, odnoszący się do utworzenia kuryj narodowościowych w Sejmie morawskim, opracował poseł Stransky projekt inny i przedłożył go nieustającej komisyi ugodowej morawskiej.

Wedle informacyj praskiej „Politik“, treść projektu p. Stransky'ego przedstawia się w ten sposób:

Sejm morawski podzielony zostanie na **trzy kurye**, a mianowicie: **kuryę wielkiej własności, kuryę czeską i kuryę niemiecką.** Pierwsza z nich składać się ma z 30 posłów, wybranych przez wyborców tej klasy, oraz z arcybiskupa ołomunieckiego i biskupa berneńskiego. Kuryę czeską utworzą posłowie z miast i wsi w okręgach wyborczych czeskich, członkowie czeskiej sekcyi Rady kultury krajowej i rektor czeskiej politechniki. W analogiczny sposób zostanie utworzona kurya niemiecka. Posłowie zaś z Izby handlowej i z powszechnej kuryi wyborczej będą mieli prawo wstąpić albo do czeskiej, albo do niemieckiej kuryi. Odnośne jednak oświadczenie powinni złożyć pisemnie na ręce marszałka krajowego w dniu składania ślubowania poselskiego.

Kurye konstytuują się w przeciągu 48 godzin po zwołaniu Sejmu. Nie dopełnienie tego warunku będzie uważanem za zrzeczenie się ze strony kuryi praw jej przysługujących.

Zakres działania kuryj obejmuje: prawo dokonywania wszelkich wyborów, jakie Sejm podejmuje, a także prawo zakładania „veto“ przeciw uchwałom sejmowym, które w takim razie nie mogą być przez Wydział krajowy wykonywane, ani też przedstawiane do sankcyi cesarskiej.

Co się tyczy wyborów, to będą one dokonywane w ten sposób, że do ciał podzielonych na dwie sekcye, czeską i niemiecką, odnośne kurye wyślą swych przedstawicieli. Jeżeli ma być wysłany jeden tylko przedstawiciel, to wybór odbywa się z całego Sejmu, jeżeli zaś ma być wysłanych trzech, lub więcej, każda z trzech kuryj dokonuje jednej trzeciej części wyborów. Przy niepodzielności liczby zastępców przez 3 — reszty wyboru dokonuje **plenum** Sejmu.

Wydział krajowy będzie się składał z 7 członków i 7 zastępców. Kurya czeska będzie wybierała 3 członków i 3 zastępców, kurya zaś wielkiej własności i kurya niemiecka po 2 członków i r zastępców.

Co się tyczy prawa veta, to będą mogły zeń korzystać obie kurye narodowościowe w sprawach, tyczących się uchwalonych zmian w ordynacyi wyborczej, w ustawie, odnoszącej się do samych kuryj, w ustawie o Radzie szkolnej krajowej lub Radzie kultury krajowej, — w ustawie o używaniu odnośnego języka w urzędach autonomicznych, przy uchwałach o wydatkach na cele szkolnictwa itd.

Celem dokonania wyborów, kurye zostają wezwane przez marszałka krajowego i dokonują je, w kuryach narodowościowych, bez względu na liczbę członków, którzy zjawią się na odnośne posiedzenie. Jedynie w kuryi wielkiej posiadłości potrzebna jest do prawomocności uchwał obecność 2/3 liczby jej członków.

Veto zakładać mogą kurye jedynie na podstawie uchwał 2/3 liczby swoich członków.

Każdej kuryi wolno założyć psotest, przeciw „veto“ podniesionemu przez inną kuryę. Jeżeli zaś 2/3 całego Sejmu oświadcza się za takim protestem wówczas veto traci swą moc prawną.

Wojna czy pokój?

Konflikt z Turcyą przyszedł bardzo nie w porę dla rządu francuskiego wobec zamierzonych odwiedzin cara, którego chcieliby republikanie przyjąć wspaniale i bez trosk chwilowych o zagraniczne sprawy.

Jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpi zwrot w Ildiz-Kiosku, w takim razie będzie nieuniknioną demonstracya floty francuskiej. Wątpliwem jest, aby flota francuska chciała się udać do Dardanelów, najpierw dlatego, że sforsowanie ich nawet wobec niezbyt dobrych fortyfikacyj tureckich byłoby wielce trudnem, a powtóre dlatego, że wywołałoby to demonstracyę ze strony Anglii. — Eskadra francuska uda się prawdopodobnie do wybrzeży rosyjskich, a mianowicie do Bejrutu. Flaga francuska w Syryi przyczyniłaby się do podniesienia w tamtych stronach znaczenia Francyi, które w ostatnich czasach znacznie ucierpiało. W Paryżu, jak się zdaje, sprawa konfliktu z Turcyą nie czyni rządowi zbyt wielkiego kłopotu, skoro prezydent republiki Loubet udał się do Montélimar, ażeby tam odwiedzić swoją matkę.

„Siècle“ pisze:

„Pewną jest rzeczą, że z powodu tej kwestyi nie wypowiemy sułtanowi wojny, w co też on ufa. Ale sprawa ta nadaje się do zwołania sądu rozjemczego, którego opinia miałaby moralną wartość“.

Orleanistyczny „Soleil“ obwinia Niemcy i Anglię, że skłoniły sułtana do złamania słowa. „Lanterne“ zarzuca francuskiej dyplomacyi niewczesną drażliwość.

„Pozwoliliśmy na wymordowanie 300.000 Armeńczyków, nic nie robiąc — pisze ów dziennik. — Turcya naruszyła służbę pocztową mocarstw, my nie ruszaliśmy się. Czy teraz działa francuskie będą służyć do ochrony Francuzów, sprzedających kawę i pomarańcze? Trudno w to uwierzyć“.

„Berliner Neueste Nachrichten“ podejrzywają ambasadora francuskiego w Konstantynopolu Constansa, że z umysłu wywołał zatarg i zerwał z Portą stosunki dyplomatyczne, ażeby się wydobyć raz na zawsze z Konstantynopola i powrócić do Paryża. Zdaniem dziennika berlińskiego, Constans chce odegrać obecnie „czynną rolę“.

Wprawdzie „Figaro“ przybrał bardzo wojowniczą minę, bębniąc i trąbiąc na alarm, ale Francuzi potrzebują pokoju i chętnie umożliwią sułtanowi dalsze kroki pokojowe, a car nie odmówi im pomocy w tym wypadku.

Pytanie więc: „Wojna czy pokój?“ ma akademickie tylko znaczenie i znowu powróci spokój, gdy zawita do Konstantynopola inny ambasador francuski.

Ruch wyborczy.

Wybory w Krakowie. Ogólna liczba osób, uprawnionych do wzięcia udziału w wyborze posłów do Sejmu krajowego, wynosi w Krakowie 7.286. Z tego na wyborców, należących do inteligencyi, przypada osób 2.448, głosujących zaś z tytułu opłacanego podatku jest 4.838. — Wybory odbędą się w siedmiu lokalach, a mianowicie: sekcya I. wyborców od litery A. do D. głosować będzie w sali Rady miasta, sekcya II. od D. do H. w sali konferencyjnej Rady miasta, sekcya III. od H. do K. w sali obrad magistratu, sekcya IV. od K. do M. w wydziale II. magistratu, sekcya V. od M. do R. w wydziale V. magistratu, sekcya VI. od R. do S. w komisaryacie obwodu I. (ul. Poselska 8), wreszcie sekcya VII. od S. do Z. w komisaryacie obwodu II. (ul. Poselska 8).

Nadużycia wyborcze. Do „Kuryera lwowskiego donoszą z Krosna:

„Starosta Nowosielecki wyprawił już komisarzy wyborczych do roboty, w asystencyi żandarmeryi i egzekutorów podatkowych. Komisarze zabrali z sobą akta wyborcze i zawiadomienia do gmin o prawyborach. Jak się to robi to stwierdziliśmy w Krośnie. Dnia 20 b. m. przybył do Krosna komisarz wyborczy p. Krukar w towarzystwie egzekutora Quiriniego. — Zawołali wójta i wręczyli mu zawiadomienie o prawyborach w Krośnie na 23 sierpnia godz. 9 rano, pouczając, że to w piątek ludzie pójdą na targ do Korczyny, zawiadamiać ich nie należy, wystarczy wójt teraźniejszy i dawniejszy, oraz ks. proboszcz. P. Quirini w szczególności napominał wójta, aby młodych gospodarzy do prawyborów nie wzywał. Nakazali dalej wójtowi, aby na wyborców byli wybrani: wójt, stary wójt i ks. proboszcz“.

W Krzeszowickiem szaloną presyę się prowadzi na rzecz hr. Potockiego. W Tenczynku zagrożono piekarzom, iż w razie, gdyby przy prawyborach nie oddali swych głosów na nadleśniczego Brauna i wójta, nie będą mogli w lasach Potockiego kupować drzewa, za które oczywiście i tak drogo płacą. W samych Krzeszowicach chłopi, widząc szaloną presyę, wstrzymali się od głosowania.

W mościskiem starosta wbrew ustawie z reguły zakazuje zgromadzeń wyborczych.

„Kandydaci narodowi“. Do śmieszności doprowadzają swą agitacyę konserwatyści. Zarówno oni sami, jak ich organa jako „narodowych“ głoszą tych kandydatów, którzy zyskają aprobatę pp. Vogla, Merunowicza, Chylińskiego, ks. Lubomirskiego i innych opiekunów „narodowych“ z komitetu centralnego.

Tak np. pisze znany organ namiestnikowski, „Gazeta Narodowa“:

„Bochnia, kandydat **narodowy** Zdzisław Włodek; Stojałowszczyków Wincenty Pilch, ludowców Adam Ruebenbauer“. Więc tylko pierwszy jest **narodowym** kandydatem — a tamci dwaj nie.

Podobnie pisze także „Przegląd“:

„Grybów. Wobec rezygnacyi hr. Bobrowskiego **na razie niema kandydata narodowego** — pozostaje więc kandydatura ponowna **ludowca**, notaryusza **Klemensiewicza**“. — Więc p. Klemensiewicz — Sybirak — pracownik na polu narodowem od lat blisko 40 — zawsze gorący patryota — nie jest w oczach konserwatystów kandydatem narodowym, skoro piszą, że teraz już niema na ten powiat kandydata „**narodowego**“.

Kandytury. W Limanowszczyźnie mówią o nowej kandydaturze radcy Podgórskiego, którą poprzeć skłonni są nawet ludowcy. W żółkiewskiej kuryi wiejskiej przeciw moskalofilowi dr Korolowi, popieranemu milczkiem przez konserwatystów polskich, wysuwa się kandydatura chłopska niejakiego Duczmińskiego. Rusini w cieszanowskiem wysuwają na wsie Teodora Podhorodeckiego, wójta z Brusan.

Grybów. W komitecie powiatowym, z 200 osób złożonym, zgłosili swe kandydatury pp.: Michał Huza, notaryusz z Grybowa, Edmund Klemensiewicz, notaryusz z Krakowa, Bolesław Długoszowski, właściciel dóbr w Bobowy i inżynier ze Lwowa, Edmund Górski, sekretarz Rady powiatowej z Grybowa i Józef Stawiarski, włościanin z Wojnarowy, i wszyscy wygłosili swe wyznania.

Pierwsi dwaj kandydaci należą do stronnictwa demokratycznego, jak to w swych przemówieniach wyłuszczyli. Inni zaś trzej barwy swej nie pokazali i są dotąd niezdecydowani — to też wyborcy ostatnich trzech kandydatów w rachubę nie biorą. Komitet powiatowy nie wybrał kandydata, ale powziął uchwałę, aby zatwierdzenie kandydata przekazać wkrótce zwołać się mającemu zgromadzeniu wyborców, zwłaszcza, że Rusini, stanowiący piątą część powiatu, z powodu święta Spasa na zebraniu jawić się nie mogli.

Wogóle od czasu zrzeczenia się hr. Bobrowskiego narzuconej mu przez naszego starostę, p. Waydowicza, i potwierdzonej przez centralny (!) komitet kandydatury poselskiej z IV kuryi grybowskiej, oddechają tu prawyborcy i powołani już wyborcy znacznie swobodniej. A chociaż niema kandydata urzędowego, mimo to p. starosta agituje przeciw kandydaturze dotychczasowego zasłużonego posła sejmowego, p. Edmunda Klemensiewicza, notaryusza z Krakowa, którego koniecznie usiłuje zwalczyć.

Nowy Sącz, 22 sierpnia. Jak wiadomo, deputacya, złożona z burmistrza adw. dra Barbackiego, wiceburmistrza Jakubowskiego aptekarza, ks. infułata dra Góralika i p. Sanla Nebenzahla, reprezentanta Banku austro-węgierskiego, bawiła w Zakopanem na konferencyi z posłem sejmowym drem Julianem Dunajewskim i z b. wiceprezydentem krajowej Rady szkolnej drem Bobrzyńskim, celem obmyślenia planu przemycania ostatniego z nich na kandydata poselskiego z naszego miasta pod płaszczykiem dra Dunajewskiego. Deputacya ta wróciła tu wczoraj z Zakopanego z wyjątkiem burmistrza, który jeszcze tam pozostał dla ostatecznego ułożenia planu z tymi dygnitarzami.

Dotąd nie zgłosił się jeszcze do nas żaden kandydat poselski z naszego miasta, ani ze strony rządowej, ani też z żadnych innych stronnictw. Niezawodnie czekają jedni na drugich. W obecnej sytuacyi miasta nie ma tu szans powodzenia żaden kandydat centralnego komitetu, tem mniej dr Dunajewski lub dr Bobrzyński. Każdy zaś kandydat stronnictwa demokratycznego może tu liczyć na powodzenie.

Tarnopol, 22 sierpnia. Z wyborami u nas cicho; cała akcya odbywa się tajemnie, bo mieszczanie obawiają się kontragitacyi. Mają oni w zanadrzu kandydata w osobie radcy sądowego, p. **Mydłowskiego**, na którego solidarnie myślą głosować, jednak dopiero dzień przed wyborami, tj. 10 września ma on na zgromadzeniu publicznem wygłosić swoje „credo“. Przedtem mają wezwać byłego posła, p. Michałowskiego do złożenia sprawozdania z odbytej sesyi sejmowej.

Kronika zakopańska.

Zakopane, 21 sierpnia.

(Temperament wyborczy Zakopanego. — Wybór delegata do klimatyki. — Burza w szklance wody. — Kandydat, który się już ożenił. — Szarża dam. — Fatalne odkrycie, czyli wybory nieważne. — „Przyjaciele!“ czytajcie ustawę. — Dzień feralny. — Rozporządzenie własnością bez właściciela).

Wśród powszechnego narzekania na kanikularny zanik nerwu wyborczego w kraju, miło mi donieść że tutejsza stacya klimatyczna stanowi pod tym względem zaszczytny wyjątek. Zakopane nie wybiera wprawdzie własnego posła, nawet do Sejmu krajowego, tylko jednego delegata do komisyi klimatycznej, ale czyni to z zapałem, którymby można obdzielić śmiało wszystkie okręgi wyborcze większej posiadłości ziemskiej królestwa Galicyi i jeszcze zostałoby dosyć, aby owego delegata wprowadzić z honorem do ciała parlamentarnego, obradującego pod kierunkiem p. komisarza Piątkiewicza. Szkoda tylko, że owemu nadmiarowi nerwu parlamentarnego nie towarzyszy odpowiedni zasób parlamentarnego doświadczenia i z tego powodu strzela się bąki, które narażają ludzi zacnych i cieszących się powszechnym szacunkiem na niczem niezasłużone przykrości, jak się to świeżo stało z dyrektorem budującego się sanatoryum, drem Dłuskim.

Jak się to stało — opowiem.

Na d. 18 sierpnia zwołał tutejszy „Związek przyjaciół Zakopanego“ do sali hotelu „Morskie Oko“ wiec, w którego porządku dziennym figurowała między innemi sprawa wyboru delegata gości do komisyi klimatycznej. Sprawę tę, jako jedyną, w której wiec mógł nietylko wypowiedzieć pobożne życzenia, lecz opinię rozstrzygającą, wysunięto na sam front. Obrady były bardzo ożywione, po godzinie zrobiło się w sali gorąco, a po dwóch godzinach hotel „Morskie Oko“ przypominał mocno parlament austryacki z czasów jego najbardziej homerycznych walk. Przewodniczący dzwonił, jak na alarm, panie stukały bucikami i parasolkami, a niektórzy mowcy rozpocząwszy oracye swoje grzmiącym basem, kończyli je wśród ogłuszającego hałasu szeptem — spowodowanym chrypką. Straszliwe to rozkołysanie się namiętności wyborczych eleganckiej zresztą publiki zakopańskiej, poszło stąd, że wiec, który w roku zeszłym jednogłośnie i po raz czwarty już wybrał do komisyi klimatycznej lekarza tutejszego hr. Tyszkiewicza, tym razem podzielił swoje sympatye pomiędzy dwóch kandydatów: dotychczasowego delegata dra Tyszkiewicza i dra Dłuskiego, kierownika sanatoryum pod Gubałówką, przyczem cała płeć piękna z prawdziwą furyą natarła na hr. Tyszkiewicza, pragnąc go za każdą cenę „utracić“.

Niektórzy zapewne złośliwi panowie twierdzili z całą stanowczością, że przyczyną, dla której dr Tyszkiewicz, człowiek młody, przystojny, a w dodatku hrabia, naraził się tak fatalnie piękniejszej połowie Zakopanego, jest to, że w zimie bieżącego roku (nie czekając na letni sezon), ożenił się i to wcale nie z hrabianką. Ja jednak w ten wytwór złośliwości ludzkiej nie wierzę. Stwierdzam natomiast, że obaj kandydaci mieli mniej lub więcej równe kwalifikacye, obaj są lekarzami, obaj ludzie dzielni, zasługują na szacunek, i cała historya mogła się była odbyć spokojnie bez awantur, które w nieszczególnym świetle postawiły zwłaszcza tutejszą płeć piękną, używającą także (jak się teraz pokazało, całkiem niesłusznie) atrybutów płci słabej.

Roznamiętnienie i chaos doszły tak daleko, że jeden z lekarzy usiłował nawet dać upust swoim osobistym pretensyom, oddając je pod sąd tego kobiecego sejmiku. Zgromadzenie skończyło się tem, że dr Tyszkiewicz, któremu na wstępie, zanim jeszcze napłynęły do sali falangi pań, zebrani uchwalili wdzięczność za dotychczasową czteroletnią działalność, cofnął swoją kandydaturę, a wówczas wiec wybrał delegatem dra Kazimierza Dłuskiego.

Teraz jednak nastąpiło coś, czego nikt z sejmikujących nie przewidział. Oto, kiedy po trzygodzinnej burzy w szklance wody dobito nareszcie do pożądanego portu, jakiś, dotychczas cicho siędzący pan, zwrócił uwagę, że wszystko to było tylko zabawką, bez jakiegokolwiek prawnego znaczenia, ponieważ prawomocny wiec dla wyboru delegata nie może być zwołany przez prywatne stowarzyszenie, jakiem jest „Związek przyjaciół Zakopanego“. Wiec musi być zwołany po wszelkiej formie przez prezesa stacyi klimatycznej, którym jest komisarz rządowy p. Piątkiewicz. Można sobie wyobrazić konsternacyę po takiem odkryciu. Uwaga tajemniczego pana była jasną, jak dzień. Równie dobrze, jak „przyjaciele Zakopanego“, mogłaby każda dowolna grupa ludzi, np. mieszkańcy pensyonatu p. Chramca, albo p. Chwistka, albo p. Piaseckiego zejść się — i wybrać sobie delegata. Przejrzano dla pewności statut. Nie inaczej. Wiec musi zwołać preres klimatyki. I tak cały trzygodzinny wylew energii kilkuset osób spełznął na niczem dlatego, że „Związek przyjaciół Zakopanego“ nie zna statutu stacyi klimatycznej“, którą się opiekuje. Sądzimy, że „Związek“ poczuje się przynajmniej do obowiązku przeproszenia publicznie p. dra Dłuskiego za to przykre nieporozumienie.

Ale dzień 18 sierpnia pozostał już do końca feralnym dla „Związku“, jako dla aranżera wiecu. „Wybrawszy“ rano delegata z takim nadzwyczajnym skutkiem, wiec zgromadził się po południu dla dokończenia obrad. Z porządku dziennego przypadała: „Sprawa muzeum Chałubińskiego“. Jakiem niekłamanem było zdziwienie obecnych, gdy referent pod koniec swego wywodu postawił rezolucyę, iż wiec gości domaga się, aby muzeum imienia Chałubińskiego, które jest samodzielną instytucyą, posiadającą własny zarząd, własnego prezesa w osobie dra Florkiewicza i... własny majątek, aby to muzeum — przyłączyło się do Towarzystwa tatrzańskiego! Obecny na sali inżynier p. Jarnuszkiewicz, członek zarządu towarzystwa muzeum im. Chałubińskiego, zabrał natychmiast głos i objaśnił, że takie decydowanie o instytucyi poza jej plecami, takie rozporządzanie się cudzym majątkiem i uchwalanie instrukcyi, gdzie się ma „przyłączać“, jest zupełnie nowym wynalazkiem, godnym patentu!

Był to drugi sukces „Związku“ dnia 18 sierpnia.

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

Ze sfer kościelnych. Ostatnie święcenie kapłańskie (presbyterat) otrzyma jutro z rąk ks. biskupa Anatola Nowaka dyakon Antoni Soswinski, profesor tutejszego III gimnazyum imienia Sobieskiego, w kościele katedralnym o godz. 7 rano: nazajutrz zaś t. j. w niedzielę odprawi pierwszą Mszę św. o godzinie 8 zrana w kościele N. P. Maryi przed Ukrzyżowanym Zbawicielem.

Ferye pogotowia Towarzystwa ratunkowego. Od wczoraj, od godziny 10 zrana do g. 10 zrana dnia dzisiejszego pogotowie ratunkowe nie było wzywane ani razu. Jest to nader rzadki wypadek; od założenia bowiem instytucyi podobne dwudziestoczterogodzinne ferye miało pogotowie zaledwie kilka razy.

Pod adresem aptekarzy komunikują nam słuszne uwagi w tym sensie, że dziwną manipulacyą nazwać można sposób, w jaki pp. aptekarze przyrządzają nasypywanie proszków do papierowych paczek. Przedewszystkiem, poskładawszy papierki — rozdmuchują je potem, aby je w ten prymitywny sposób roztworzyć. Czy zgadza się to z warunkami hygieny? A mikroby chorobotwórcze? a zarazki płucne i krtaniowe? Czy to nic nie znaczy? — Jeżeli gdzie, to chyba w aptece powinno się dbać o hygienę, a proceder ten rozdmuchiwania papierków przed nasypaniem proszków nie jest ani dla pacyentów, ani dla aptekarza zdrowym.

Naturalnie, bez złośliwego przekręcenia nie mogło się obejść sprawozdanie „Czasu“ z wczorajszego zgromadzenia wyborców krakowskich. Mianowicie w sprawozdaniu z mowy posła Rottera powiedziano, jakoby poseł ten oświadczył się w Sejmie, wobec przeciążenia nauką, za wnioskiem, uznającym naukę religii przedmiotem nadobowiązkowym.

Za wnioskiem takim nie mógł oświadczyć się poseł krakowski choćby z tego powodu, że nikt go nie stawiał, — więc i w sprawozdaniu swojem nie mógł przyznać się do tego, czego nikt z posłów nie zrobił.

Natomiast powiedział p. Rotter, że jest przeciwny wogóle składaniu egzaminów dojrzałości z wszystkich zarówno przedmiotów, a więc i z religii.

Kradzieże na dworcu kolejowym. Dnia 19 bm. przybyli po południu na tutejszy dworzec kolejowy Antoni Kot z zamężną siostrą, zostawili kuferek i pudełko, w których znajdowały się rzeczy wartości 70 koron w poczekalni III klasy pod opieką znajomej, Szlimy Nagler, i wyszli do miasta, gdyż do odejścia pociągu mieli dość czasu. — Wkrótce potem zbliżył się do Naglerowej mężczyzna w średnim wieku, przyzwoicie ubrany i oświadczył, że ci państwo, którzy tu siedzieli, przysłali go z hotelu po rzeczy, gdyż zanocują w Krakowie. Łatwowierna kobieta rzekomemu służącemu z hotelu rzeczy oddała, a gdy Kot z siostrą powrócili do poczekalni, przekonali się, że padli ofiarą sprytnego złodziejstwa. Dotychczas policya nie natrafiła jeszcze na trop sprawcy.

Następnego dnia po południu również w poczekalni III klasy Szai Wolfowi Steigmannowi, gdy się na chwilę oddalił, skradziono pudełko z rzeczami, wartości około 60 koron.

„Ratunku!! Patrol!!“ Okrzyki takie w formie rozpaczliwego błagania o pomoc, rozlegają się co noc od szeregu miesięcy w ulicach: Starowiślnej od przecznicy Dietlowskiej aż do Wisły, Miodowej, Berka Joselowicza, Bożego Ciała i pobliskich ulic, nie dając spać mieszkańcom, budząc ich grozą awantur i bójek, które nieraz bardzo tragiczny przybierają obrót. Ulice te bowiem znacznie oddalone od centrum miasta, od odwachu i innych strażnic bezpieczeństwa publicznego, są przybytkiem co najmniej z 50 szynków i kilkunastu domów podejrzanej wesołości, to też od zmierzchu aż do świtu dzieją się na tych ulicach rzeczy wprost okropne, a biada śmiałkowi, któryby wieczorem, a co gorsza w nocy, chciał przejść się temi ulicami.

Z otwartych okien i drzwi szynkowni dolatuje odgłos fałszywych melodyj na zepsutych wygrywanych instrumentach, śpiewy wojaków, którzy posiadając t. zw. „przezczas“, nie troszczą się o spokój mieszkańców, przekleństwa i łajania, wołania o pomoc bitych i bijących się, nierzadko zadźwięczą szable, huknie strzał z krócicy lub rewolweru, poleje się krew, a w ciągu tego ciągłe wołania: „ratunku! patrol!“ Lecz ani ratunku znikąd nie widać, nigdzie żołnierza policyjnego, nigdzie patroli wojskowej. Na ulicach tych, gdzieby na wieczorne i nocne godziny wypadało posłać 5-ciokrotnie wzmożone posterunki policyjne, dyrekcya policyi podobno już o godzinie 6 wieczorem ściąga żołnierzy ze stanowisk, zdając bezpieczeństwo publiczne na łaskę losu.

A jeśli na krzyk i wołanie o pomoc zjawi się gdzieś z miasta jakiś policyant, ten zdaleka widząc, co się święci, kryje się i uchodzi co prędzej; nie chcąc się narażać na nóż „łazika“, bokser „andrusa“, bagnet lub szablę wojskowego „gościa“ nocnych przybytków. Czyż niema rady na to, aby jedna część miasta nie zmieniała się co noc w rzeźnię ludzkiego ciała, istną mordownię? Jest rada, oto niech policya wyda rozkaz zamykania szynków o godzinie 10 w nocy, niech wojskowość, wydając żołnierzom t. zw. „przezczas“ na noc, odejmuje im na ten czas broń, wkońcu w ulice te posyłać należy na noc silne posterunki policyi i stróżów nocnych. Obywatele państwa, płacący podatki krwi i mienia, mają prawo chyba do tego, aby władze czuwały nad ich spokojem i bezpieczeństwem.

Również mieszkańcy Kleparza skarżą się nam, że przed kawiarnią i szynkiem Pollaka w Rynku kleparskim dzieją się podobne, co i na Kazimierzu historye.

Z Towarzystwa tatrzańskiego. Na posiedzeniu wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, odbytem w d. 21 sierpnia b. r. pod przewodnictwem dra Ponikły,

1) uchwalono wejść w pertraktacyę z zarządem Muzeum tatrzańskiego co do wybudowania na gruncie po dworcu tatrzańskim murowanego budynku na pomieszczenie Muzeum;

2) polecono członkom wydziału p. W. Beringerowi i prof. Horoszkiewiczowi wypracować plany i kosztorysy: a) domu klubowego Towarzystwa, b) hotelu przy Morskiem Oku tak, aby mogły być po rozpatrzeniu przez wydział przedłożone do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu, w październiku r. b. odbyć się mającemu;

3) polecono członkowi wydziału p. W. Beringerowi przedstawić wydziałowi Towarzystwa na najbliższem posiedzeniu, w Krakowie odbyć się mającem, projekt schroniska (hotelu) przy Czarnym Stawie Gąsienicowym i upoważniono go do poczynienia kroków co do urządzenia drogi do Czarnego Stawu od gościńca do Morskiego Oka prowadzącego;

4) udzielono subwencyi na badanie diabazu w Tatrach i tektoniki granitów tatrzańskich. Wyniki tych badań, jak również nader ciekawe wyniki badań śladów człowieka diluwialnego w grocie Magóry, dokonywane obecnie przez dra Eljasza-Radzikowskiego, będą pomieszczone w „Pamiętniku“ Towarzystwa za rok 1902.

W końcu załatwiono kilka drobniejszych spraw administracyjnych.

Bismarkowcy w Galicyi. Polscy konsumenci, odbiorcy, słowem wszyscy ci, którzy potrzebują czynić jakiekolwiek zakupy, niech unikają następujących firm, które choć w Polsce egzystują, niemczyznę szerzą na każdym kroku, a z lubością używają niemieckich blankietów na listach i kopertach. Są nimi:

„Pinkus Tislowitz, Krakau. Seifen-Fabrik“.

„Fischer et Wachsman Weingrosshandlung Podgórze bei Krakau“.

„Mastbaum et Storch. Petroleum, Mischinenoel- et Wagenfetten Handlung, Neu-Sandez“.

„Isak Teichtheil, Neu-Sandez. Glas, Porzellan, Lampenwaaren, et emaillirtes Geschirr, Essbesteck u. Luxusgegenstaende-Niederlage“.

Nad Odrę! moi panowie!

Z kroniki kąpielowej. Do dnia dzisiejszego przybyło do Truskawca rodzin 1272, osób 2054.

Nowa spółka handlowa w Galicyi. Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie postanowiło zawiązać „Spółkę ogrodniczo-sadowniczą“, Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką, a to w celu sprzedaży owoców i innych płodów ogrodniczych, jakoteż w celu wyrobu win owocowych.

Celem przeprowadzenia dyskusyi nad statutem i omówienia całej akcyi spółki, odbędzie się posiedzenie w sali ratuszowej w Tarnowie dnia 1 września b. r. o godz. 4 po południu.

Nowej spółce życzymy powodzenia.

Skazanie ks. Mardyrosiewicza. Wczoraj w nocy po 2-dniowej rozprawie, skończył się proces oskarżonego o sprzeniewierzenie w Banku ormiańskim, byłego tej instytucyi dyrektora, ks. kanonika Mardyrosiewicza. Po południu odczytywano na rozprawie w dalszym ciągu akta — poczem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe. Przemawiali prokurator Strzelecki i obrońca Dwernicki. Trybunał, po przeszło godzinnej naradzie, ogłosił wyrok, skazujący ks. Mardyrosiewicza na 8 miesięcy zwykłego więzienia. Prokurator zgłosił rekurs przeciwko niskiemu wymiarowi kary — oskarżony

zaś, zapytany, odpowiedział, iż zdaje się zupełnie na zdanie obrońcy dra Dwernickiego, który zastrzegł sobie 3 dni do namysłu.

Egzamina fizykackie. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Wskutek zarządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, lekarskie egzamina fizykackie odbywać się będą odtąd tak w Krakowie, jak i we Lwowie w dwóch terminach, t. j. na wiosnę i w jesieni.

Tajemnicza kradzież. Z Tarnopola doniesiono telegraficznie lwowskiej dyrekcyi policyi, że onegdajszej nocy skradziono p. Józefowi Budzińskiemu książeczkę gal. Kasy oszczędności na 16.000 koron, gotówką 18.000 koron w walucie koronowej, jakoteż 1600 koron w imperyałach francuskich. Obecnie okazało się, że kradzież była o wiele większą. Skradziono mianowicie p. Budzińskiemu 72.000 koron. P. Budziński był dawniej dzierżawcą dóbr, obecnie zaś żyje z renty. Mieszka za miastem we własnej realności obok kolei; jest kawalerem. Złodziej, doskonale obznajomiony z wewnętrznem urządzeniem domu, wyjął z okna szybę, wszedł do pokoju, w którym p. Budziński spał, wyjął z ubrania klucze od kasy, otworzył ją i wziął całą zawartość. Na stole zostawił złodziej rewolwer i czapkę kolejową. Policya i żandarmerya śledzą za sprytnym złodziejem, który należał prawdopodobnie do międzynarowej bandy. Za wytropienie złodzieja wyznaczono nagrodę w wysokości 2000 koron.

Nowa stacya telefoniczna w kraju. Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia: W dniu 1 września b. r. oddaje się do użytku publicznego urządzoną przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Drohobyczu publiczną mownicę telefoniczną.

Z mównicy tej korzystać moga ci, którzy nieposiadając u siebie telefonu, chcą rozmówić się przez telefon z abonentami telefonicznymi w Drohobyczu, w Borysławiu i w Schodnicy.

Należytość za rozmowę lokalną do 3 minut wynosi 20 halerzy, za rozmowę zaś z Borysławiem lub Schodnicą (trwającą 3 minuty) 60 halerzy.

Kultursprache erforderlich. Żona polskiego wyrobnika z okolicy Krakowa napisała polski adres na liście, wystosowanym do swego męża, który wyjechał do Prus za robotą. Jakkolwiek według postanowień międzynarodowej konwencyi pocztowej adres polski jest dopuszczalny („zulässig“), list ów został zwrócony z ambulansu pruskiego napowrót do Krakowa z dopiskiem: „Kultursprache erforderlich“.

Brutalność pruska nie zadowalnia się tępieniem języka polskiego w Poznańskiem, lecz stara się go usunąć nawet w obiegu międzynarodowym, ubezpieczonym ustawą.

Sądzimy, że władze austryackie uczynią w tym wypadku, co do nich należy. Społeczeństwo polskie powinno też już raz zrozumieć, iż z narodem hakatystów, który kulturą się zakrywa, lecz nie uznaje kulturalnych praw naszego języka, trzeba w stosunkach handlowych uczynić stanowczy rozbrat i gdzieindziej zaopatrywać swoje potrzeby.

Dzieciom zdrowo, wojskowym niezdrowo! Z Mościsk donoszą: Przed paru miesiącami obywatele z Mościsk prosili publicznie o ratunek dla dzieci szkolnych, dla 300 dzieci, gnijących w norze wilgotnej od dwudziestu lat! Domagano się w imię ludzkości i zdrowia młodego pokolenia, by osuszono gruntownie zgniły budynek, albo norę tę zupełnie zamknięto.

Obywatele z Mościsk i okolicy prosili swego posła i marszałka hr. Stadnickiego o poparcie tej sprawy w Sejmie i u Rady szkolnej. Ale nikt się tej sprawy nie tknął. Hr. Stadnicki przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego. Rada szkolna krajowa poleciła wprawdzie Radzie okręgowej w Mościskach zajęcie się tą sprawą, a ta zawezwała radę miejscową do bezzwłocznej czynności — szkoła jednak dotychczas nietknięta, pomimo, że zbliża się już czas nauki szkolnej.

Ale oto fakt jaskrawy: Onegdaj wojskowi, odbywający manewry, przybyli do Mościsk i chcieli sobie urządzić w szkole na 14 dni kancelaryę wojskową. Starosta Pietruski, przewodniczący szkolnej Rady okręgowej zarazem, nie pozwolił na to, podając ze zdumiewającą szczerością powód prawdziwy: niepodobna dopuścić, aby wojskowi byli narażeni na szkodliwe skutki wilgoci i zgnilizny zastarzałej; troska o zdrowie armii nie pozwala na to. Sprawa ta poszła telegraficznie do Wiednia. W ministerstwach radzić będą nad nią i potrząsać głową nad stanem kulturnym w kraju, w którym w szkołach panują takie stosunki sanitarne.

Kronika poznańska. Proces przeciwko akademikom polskim o tajne związki odroczony dnia 13 lipca przez poznański sąd karny rozpocznie się znowu prawdopodobnie ku końcowi września b. r. Sądy zamiejscowe przesłuchują ciągle świadków, co się przeciągnie do pierwszych dni września.

Procesy prasowe stanowią niewyczerpaną rubrykę. I tak: redaktor odpowiedzialny „Gazety Toruńskiej“, p. Franciszek Wojciechowski, stawał znów przed sędzią śledczym, obwiniony o obrazę nauczyciela z Nieżywięcia w artykule, opisującym tamtejszą majówkę szkolną. „Gazeta Toruńska“ ma teraz 8 procesów. — Redaktor „Gazety Olsztyńskiej“, p. St. Pieniężny, stawać będzie dnia 5 września przed olsztyńskim sądem karnym, oskarżony o obrazę nauczyciela Grunwalda. Organista i nauczyciel tamtejszy, Grunwald, w lutym bieżącego roku w szkole na chłopców polskich powiedział: „polska banda!“ — wogóle miał się niepochlebnie w szkole wyrażać o Polakach. Jako świadkowie stawać będą w tej sprawie radca szkolny Spohn, nauczyciel Grunwald i uczniowie. Przesłuchanie świadków widocznie stwierdziło, że wiadomość nie była bezpodstawną, w akcie oskarżenia bowiem znajduje się ustęp, w którym sąd przyznaje, że podane w „Gazecie“ wyrażenie p. Grunwalda mają pewną podstawę, i że wiadomość, jak się zdaje, była podaną w obronie uprawnionych interesów. W wyrażeniach jednak, aby ów nauczyciel przeniósł się do Buxtehude i że Polacy obejdą się bez takiego cywilizatora — mieścić się ma obraza.

Zajmujący proces. Przed sądem ziemiańskim w Lesznie toczyć się będzie nadzwyczajnie zajmujący proces, którego termin oznaczono na dzień 3 października b. r. Cały szereg polskich rodzin z Królestwa, jako prawni następcy byłej komisyi edukacyjnej w Warszawie, wytoczyło rządowi pruskiemu proces o uznanie następstwa majoratu rydzyńskiego w Poznańskiem, obejmującego 40.000 morgów. — Oskarżycielami są: 1) hr. Tomasz Potocki z Żypli pod Szakami w gubernii suwalskiej, 2) hr. Władysław Potocki z Parzymiechów pod Krzepicami w Królestwie, 3) małoletni hrabiowie Antoni i Karol Potoccy, synowie hr. Władysława Potockiego, i 4) hrabiowie August i Stanisław Potoccy w Maskorzewie pod Szczekocinami w Rosyi.

Proces wytoczyli w pierwszej linii pruskiej rejencyi poznańskiej, a raczej kolegium szkolnemu w Poznaniu, jako prawnemu następcy b. polskiej komisyi edukacyjnej. Książęca ordynacya Rydzyna należy obecnie do ks. Antoniego Sułkowskiego, posiadającego tylko jednego syna, który w bezdzietnem żyje małżeństwie. Gdyby linia książąt Sułkowskich wymarła, przejdzie ów ogromny obszar ziemi w ręce rządu pruskiego, jeżeli sąd teraz nie uzna pierwszeństwa pretensyi hr. Potockich przed rządem pruskim.

Dzieje procesu według „Dziennika Poznańskiego“ przedstawiają się w następujący sposób:

Na podstawie uchwały Sejmu polskiego z r. 1775 powstała w r. 1783 ordynacya książąt Sułkowskich. Dnia 17 stycznia 1783 r. ks. August Sułkowski spisał dokument fundacyjny i ustanowił porządek dziedziczenia. Według dokumentu fundacyjnego mieli pierwszeństwo do ordynacyi potomkowie ks. Augusta, potem ks. Aleksandra, a nareszcie ks. Franciszka Sułkowskiego. W razie wymarcia męskich potomków książąt Augusta, Aleksandra i Franciszka oznaczono następstwo drugiego rzędu, składające się z ośmiu linij, do których należy także rodzina hrabiów Potockich.

W ustępie trzecim dokumentu fundacyjnego z d. 17 stycznia 1783 r. ustanowiono, że ordynacya rydzyńska, w razie wymarcia książąt Sułkowskich i ich prawnych agnatów, przejść ma w posiadanie komisyi edukacyjnej i że z procentu ordynacyi wychowywaną być ma młodzież szlachecka na obywateli honorowych i zapobiegliwych.

Rzeczywiście zgłosiło się już pruskie kolegium szkolne jako agnat byłej komisyi edukacyjnej. W tenże sposób zapatruje się na to i poznański sąd nadziemski. W wynikach rady familijnej książąt Sułkowskich wyraźnie przyznano prowincyonalnemu kolegium szkolnemu w Poznaniu prawo brania udziału w naradach familijnych. Familia hrabiów Potockich obstaje przy tem, iż po wymarciu ks. Antoniego Sułkowskiego i jego potomków, w pierwszym rzędzie przysługuje jej prawo być powołaną jako następczyni i że ani prowincyonalnemu kolegium szkolnemu, ani rejencyi poznańskiej te same prawa nie przysługują.

Zatarg Bandrowskiego z dyrekcyą teatralną. Pisma berlińskie donoszą, że intendantura teatru miejskiego w Frankfurcie zaskarżyła „swego tenora bohaterskiego, śpiewaka Bandrowskiego“ o złamanie kontraktu przed niemieckiem stowarzyszeniem scenicznem (Bühnenverein). Bandrowski, jak opiewają dzienniki berlińskie, już od dłuższego czasu nie uczył się nowych partyj, tłómacząc się, że stan zdrowia nie pozwala mu na to. Podczas urlopu śpiewał jednak na jednej ze scen polskich główną partyę w nowej operze Paderewskiego „Manru“. Na początku sezonu teatralnego, gdy urlop jego się skończył, p. Bandrowski do Frankfurtu nie przybył i przesłał oświadczenie piśmienne, że jest chory. Intendent teatru, p. Jensen, nie przyjął tego usprawiedliwienia i zawiadomił stowarzyszenie sceniczne, że śpiewak zerwał kontrakt. Sprawa ta będzie prawdopodobnie przedmiotem rozpraw sądu polubownego.

Paszporty dla żeglarzy napowietrznych w Rosyi. Wobec coraz częstszych podróży napowietrznych i poniewolnego, jak dotychczas, wylądowywania zagranicznych gości w rozmaitych miejscach kraju, władze rosyjskie pomyślały o przepisach paszportowych dla nich. Orzekają one, aby każdy aeronauta był zaopatrzony w legitymacye, uwierzytelniające jego osobistość, inaczej będą zatrzymywani aż do czasu sprawdzenia tożsamości osoby, balon zaś będzie opieczętowany. Przepisy te zakomunikowane zostały urzędom zagranicznym.

Spotkanie pociągów. Z dnia 18 na 19 b. m. o godzinie 2 w nocy, na pierwszym rozjeździe od Omska do Czelabińska, nastąpiło spotkanie dwóch pociągów towarowych, skutkiem czego pogruchotane zostały 4 wagony, a lokomotywa spadła z szyn na plant kolejowy.

Kolacyjka Jokaja. Znany pisarz węgierski dostał się przypadkowo na wyspie Małgorzaty w Budapeszcie do grona wesołych ludzi, którzy go posadzili przy swoim stole na miejscu honorowem. Bawiono się wesoło przy wykwintnych potrawach i szampanie, pożegnano się dosyć późno i Jokaj pojechał do domu. Cały ten epizod poszedł w zapomnienie, gdy oto niespodziewanie otrzymał Jokaj rachunek z restauracyi, gdzie się wówczas bawił, opiewający na 240 koron. Zaskoczony w ten sposób powieściopisarz oddał sprawę sądowi, przed którym oświadczył, że zapłaci „za siebie“, zresztą jednakże ani grosza. Sąd rozprawę odroczył.

Zburzone koszary. Podczas ćwiczeń artyleryi w koszarach w Madrycie przyszło do fatalnego wypadku. Artylerya odbywała ćwiczenia na podwórzu koszar. Armaty ładowano ślepemi nabojami. Przez jakiś fatalny przypadek jednę z armat naładowano nabojem ostrym i wystrzelono. Nabój uderzywszy w koszary, zdruzgotał jedno ich skrzydło. Z ludzi nikt nie zginął, gdyż w koszarach tych nikt się wówczas nie znajdował.

Kawa miłosna. Istnieje trunek miłosny, wzbudzający według mniemania przesądnych ludzi miłość w obojętnem sercu. Znany jest obraz Żmurki, przedstawiający starą wiedźmę, podającą dziewczynie trunek miłosny. W Tryeście jakaś zbyt natarczywa w swoich afektach panna wynalazła kawę miłosną. W jednej z tamtejszych aptek miała posadę niejaka Izabela Colitti, która zakochała się w swoim koledze, farmaceucie Reinichu, ale bez wzajemności. Ażeby pozyskać jego serce, Izabela do puszki, w której Reinich miał kawę zmieloną, wsypała znaczną dawkę proszku z hiszpańskich much. Reinich przyrządziwszy sobie kawę, zachorował, a czyn Izabeli wyszedł na jaw. Prócz tego zarzucają Izabeli sprzeniewierzenie kilku tysięcy koron, skutkiem czego została uwięzioną.

Piekło przepełnione... Anglikami. Irlandzki tenorzysta Patryk O. Mara występował przed kilku dniami w Dublinie w „Fauście“ Guonoda. W chwili, gdy Faust z Mefistofelesem mieli się zapaść w ziemię, maszynerya odmówiła służby i obaj zostali na scenie, zagłębiwszy się tylko po pas. Reżyserya popadła w konsternacyę. Wtem odezwał się z galeryi głos: „Patryku, powiedz tylko, że piekło przepełnione już jest Anglikami i że tam już nie ma miejsca dla ciebie“. Całe audytoryum wybuchło homerycznym śmiechem, wśród którego spuszczono oponę.

Dodatek nadzwyczajny, zawierający wygłoszony wczoraj przez posła do parlamentu, dra Adama Doboszyńskiego, referat o stanie ekonomicznym kraju, załączamy dla wszystkich prenumeratorów do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“. Z powodu trudności w ekspedyowaniu pisma, dodatek powieściowy dołączymy jutro.

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister kolei zamianował w miejsce ś. p. Kazimierza Zaleskiego członkiem Rady kolei państwowych dotychczasowego zastępcę członka, Karola Skibińskiego, prof. politechniki we Lwowie.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 24 sierpnia: „Młodzi bohaterowie“ (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 roku (nowość).

W niedzielę 25 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego (po raz 22).

We wtorek 27 sierpnia: „Młodzi bohaterowie“.

We środę 28 sierpnia: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (po raz 40).

We czwartek 29 sierpnia: „Wesele“.

W piątek 30 sierpnia: „Kordyan“, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego w 10 obrazach (po raz 23).

W sobotę 31 sierpnia: „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

Repertoar teatru ludowego w ujeżdżalni pod Kapucynami.

W sobotę 24 sierpnia: „Małka Schwarzenkopf“ w 5 aktach przez Zapolską.

W niedzielę 25 sierpnia po południu: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach przez Jana Krumłowskiego; wieczór: „Twardowski na Krzemionkach“, wodewil czarodziejski przez J. N. Kamińskiego.

Składka. Dla żołnierza z r. 1863 złożyła p. dr Olszewska z D. Turli 10 koron, p. dr Bronisław Potocki 2 korony.

Z kalendarza. W sobotę 24 sierpnia: Bartłomieja ap.; w niedzielę 25 sierpnia: Ludwika króla francuskiego w.; w poniedziałek 26 sierpnia: Aleksandra m.

Wschód słońca dnia 24 sierpnia o godzinie 4 min. 47, zachód o godzinie 6 minut 40, długość dnia godzin 13 minut 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. D. 22 sierpnia dżdżysto — termometr opadł z 18·9 na 12·4 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 23 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 746·7 mm, termometru 14·1 C.

Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Ulgi podatkowe. Krajowa dyrekcya skarbu ogłasza, że w myśl artykułów IV do X ustawy z 25 października 1896, Dz. pr. p. Nr 220 i rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 11 lipca 1901 r. L. 37.882, należą się w roku 1901 następujące opusty w podatkach bezpośrednich:

a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15%,

b) w podatkach domowych, z wyjątkiem 5% podatku od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych opust w wysokości $12\frac{1}{2}$%.

Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego ustaloną została na rok 1901 w tej samej kwocie, jak w roku poprzednim 1900, to jest w kwocie 34,923.952 koron.

Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, wymienionych w § 100, ustępy 1 i 5 powołanej ustawy przypisany i pobierany być ma w roku 1901 zamiast w wysokości $10\frac{1}{2}$% — tylko w wysokości 10·05% (10 i 5 setnych).

Opusty pod a) i b) będą obliczone tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych i zostaną zapisane przez urzędy podatkowe w książeczkach podatkowych i nakazach płatniczych na te podatki. Kiedy zapisanie to będzie mogło nastąpić, poda każdy urząd podatkowy osobnemi obwieszczeniami do powszechnej wiadomości.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Dnia 11 b. m. otwarto dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego przystanek „Hohenlehen“ położony między stacyą Klein-Hollenstein i przystankiem Waidach na szlaku Kienberg-Gaming-Weidhofen a. d. Y. w obrębie dyrekcyi kolei państw. w Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

— **Sankcya reformy ordynacyi wyborczej czeskiego Sejmu.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że cesarz już sankcyonował uchwałę czeskiego Sejmu, odnoszącą się do zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich. W ten sposób stało się zadość życzeniom Czechów, którzy dążą do jak najszybszego przeprowadzenia nowych wyborów sejmowych.

Ponieważ dopiero przed rokiem ułożone listy wyborcze dla powszechnej kuryi głosowania przy wyborach do Rady państwa ułatwią ułożenie list wyborczych dla bezpośrednich wyborów z gmin wiejskich do Sejmu — przeto należy wkrótce się spodziewać rozwiązania Sejmu czeskiego i rozpisania nowych wyborów.

— **Chińska misya „pokutnicza“** już za kilka dni przybyć ma do Berlina, w myśl pierwszych artykułów protokołu pokojowego, przedłożonego pośrednikom chińskim przez posłów mocarstw. — Na czele jej stoi ks. Czun, brat cesarza Kwangsiu. Misya przebłagać ma cesarza niemieckiego za zamordowanie barona Kettelera. Misya zabawi przez tydzień w Berlinie.

Pierwszym doradcą ks. Czuna jest gen. Dżinczang, który ma zostać posłem przy dworze berlińskim. Był on już dawniej członkiem poselstwa chińskiego w Berlinie, a przed kilkunastu laty służył w austryacko-węgierskim pułku piechoty nr 84, następnie zaś był dyrektorem chińskiej szkoły wojskowej w Tientsinie. W obecnych rokowaniach pokojowych gen. Dżinczang brał bardzo czynny udział.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 23 sierpnia. Ks. Mardyrosiewicz zgłosił się dzisiaj do przewodniczącego trybunału i oświadczył, że przyjmuje wczoraj podyktowany mu wyrok. (Zob. kronikę).

Prezydent miasta Lwowa odmówił posłowi miasta Lwowa do Sejmu i Rady państwa, p. Romanowiczowi, sali Rady miasta na sejmik relacyjny, zwołany przez tegoż na 27 b. m. (A to skandal! Przyp. red.).

Stanisławów, 23 sierpnia. Ośmiu aresztowanych z powodu rozruchów w Ottynii puszczono na wolną stopę.

Z ruchu wyborczego.

Jarosław, 23 sierpnia. W ostatniej chwili łoniła się tu przeciw ks. Czartoryskiemu kandydatura księdza Podwińskiego z Łazan.

Lwów, 23 sierpnia. Donoszą tutaj z Niemirowa w powiecie rawskim, że poseł Górka zdawał tam sprawę z czynności poselskich i otrzymał wotum zaufania. Zgromadzenie uchwaliło też popierać jego kandydaturę.

Mimo tego zgłosił swą kandydaturę także mieszczanin Kranz, nadto chłop ruski Łukaszewski i moskalofil ks. Kiprian.

Nowy Targ, 23 sierpnia. Prawybory wypadły tu pomyślnie dla ludowców. Presya była okropna. Hr. Zamoyski agituje osobiście. Lud trzyma się bardzo dobrze. Wójci i nauczyciele usuwają się od udziału w agitacyi.

Ołomuniec, 23 sierpnia. Wizycie ministra Rezeka, złożonej z początkiem lipca kardynałowi Kohnowi, przypisują tu wielkie znaczenie polityczne.

Praga, 23 sierpnia. Jak donosi „Cas“, ofiarują mandat poselski po zmarłym ex-ministrze Kaiclu drowi Englowi.

Budziejowice, 23 sierpnia. Tutejszy sąd garnizonowy skazał na śmierć szeregowca Rzehorza, który zastrzelił podoficera Blazeka.

Budapeszt, 23 sierpnia. „N. Pester Journal“ donosi, że w Ischlu na konferencyi gabinetowej zapadła uchwała co do dymisyi ministra wojny, gen. kawaleryi, barona Krieghammera, którego zastępcą zostać ma gen. broni i generalny inspektor armii hr. Waldstätten.

Szoproń (Oedenburg), 23 sierpnia. Podczas ćwiczeń honwedów w podwórzu kasarni padł nagle żołnierz Józef Küs, ugodzony kulą kaprala Halasi. Przypuszczają, że strzał nie był przypadkowy.

Temeszwar, 23 sierpnia. 260 robotników w nowo założonej fabryce obuwia w Furul wstrzymało robotę.

Paryż, 23 sierpnia. Donoszą tu z Curaçao, że rząd Venezueli wysłał ekspedycyę do Kolumbii celem popierania tamtejszej rewolucyi. 22.000 wojska venezuelskiego ma się znajdować na pokładzie wysłanych okrętów.

Bruksela, 23 sierpnia. Z Kopenhagi donoszą do „Indépendance Belge“:

W sferach rosyjskich obiega pogłoska, że car Mikołaj zamierza wziąć wraz cesarzem niemieckim pod rozwagę kwestyę południowo-afrykańskiej wojny i że poczytuje za rzecz godziwą przyjazne pośrednictwo. — Dziennik ten dowiaduje się, że car podczas pobytu we Francyi przyjmie prezydenta Krügera na prywatnej audyencyi, aby dowiedzieć się od niego całej prawdy o istotnym stanie rzeczy w południowej Afryce.

Londyn, 23 sierpnia. „Daily Mail“ donosi, że w tych dniach odbyć się ma rada wojenna dowódców boerskich pod przewodnictwem Schalka Burgera, a zastanowić się nad środkami obrony przeciw postępowaniu Anglików, zapowiedzianem w proklamacyi Kitchenera.

Oficerom, którzy pod ochroną flagi parlamentarnej rozdawali proklamacyę Kitchenera, Boerowie zrabowali konie i powozy, a z niektórych ściągnęli nawet mundury.

Londyn, 23 sierpnia. Donoszą z Szangai, że Rzeka Żółta (Ho-ang-ho) wylała i zrządziła wielkie szkody w prowincyi Szantay.

Bukareszt, 23 sierpnia. Donoszą tu z nad Prutu, że Rosyanie wznoszą tam fortyfikacye polowe i koncentrują wojsko.

Bukareszt, 23 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłasza memoryał do mocarstw, w którym podaje przegląd agitacyi komitetu macedońskiego aż do uwolnienia Sarafowa i oświadcza, że po tem uwolnieniu Rumunia zrzuca z siebie całą odpowiedzialność i sprawę oddaje pod sąd mocarstw.

Belgrad, 23 sierpnia. W dolnej części twierdzy w budynku, mieszczącym rozmaite władze, wybuchł pożar, który zrządził wielkie szkody. Śledztwo wdrożono.

Petersburg, 23 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych polecił wstrzymać detaliczną sprzedaż gazety „Amurskij Kraj“ na 3 miesiące.

Petersburg, 23 sierpnia. Car rozporządził, aby odtąd bez przeszkód przyjmowano do rosyjskich szkół kadeckich młodzież czarnogórską i bułgarską.

Pretorya, 23 sierpnia. Rozstrzelono tu pewnego Kaplandczyka, jako szpiega.

N. Jork, 23 sierpnia. Wedle ostatnich doniesień na wyspach Barbatow i St. Vinzenz szalały gwałtowne burze, które zniszczyły urządzenia portowe i wiele okrętów.

Wypadki kolejowe w Galicyi.

Morszyn, 23-go sierpnia. Przy przesuwaniu wagonów wykoleiła się lokomotywa na zwrotnicy. Nikt z ludzi nie poniósł szwanku. Do usunięcia przeszkody, muszą się podróżni przesiadać.

Przemyśl, 23 sierpnia. W Bakończycach przy przesuwaniu wagonów dostał się robotnik Tyńczuk między wagony, które zmiażdżyły mu piersi. Nieszczęśliwy wkrótce wyzionął ducha.

Kalendarz parlamentarny.

Praga, 23 sierpnia. W sprawie kalendarza parlamentarnego „Narodni Listy“ donoszą, że zapadły postanowienia będące niejako kompromisem pomiędzy odmiennemi żądaniami. Wedle tego rozwiązanie Sejmu czeskiego i rozpisanie nowych wyborów nastąpi już w najbliższym tygodniu. Nowe wybory dokonane być mają w drugim tygodniu października.

Odwiedziny carskie.

Berlin, 23 sierpnia. „Biuro Wolffa“ donosi, że car oddzielnem pismem zawiadomił cesarza Wilhelma, że przybędzie na manewry morskie pod Gdańskiem.

Paryż, 23 sierpnia. Wedle ostatecznych dyspozycyj carowa przybędzie z carem do Dunkierki na pokładzie jachtu „Sztandart“ w towarzystwie w. ks. Aleksego.

Paryż, 23 sierpnia. Dzisiejsza rada gabinetowa zajmowała się głównie omówieniem szczegółów pobytu pary carskiej we Francyi.

W Compiegne zamieszka para carska apartamenta zajmowane niegdyś przez Napoleona I i Maryę Antoninę.

Dotąd niewiadomo napewne, czy car przyjdzie do Paryża.

Paryż, 23 sierpnia. Loubet prawdopodobnie będzie rewizytował cara w Petersburgu przy sposobności poświęcenia nowego wielkiego mostu ludowego.

Zatarg francusko-turecki.

Paryż, 23 sierpnia. Rząd uważa zerwanie stosunków dyplomatycznych z Portą przez ambasadora Constansa za jego osobisty akt, na który dopiero musi się rząd zgodzić, aby mu nadać znaczenie urzędowe. Stanie się to wówczas, jeżeli sułtan w przeciągu kilku dni przyjętych na siebie zobowiązań nie uzna. Francya pójdzie może za przykładem Austryi, która w analogicznym wypadku uciekła się do konfiskaty dochodów tureckich z cła w niektórych portach.

Paryż, 23 sierpnia. Jeżeli w najbliższych dniach nie nastąpi zmiana, Constans opuści Konstantynopol. Rząd francuski spodziewa się bardzo wiele po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Turcyą.

Samobójstwo lekarza.

Rjeka, 23 sierpnia. Dr Natan Coben, od trzech lat sekundaryusz tutejszego szpitala, powiesił się w łazience szpitalnej, gdzie go koledzy nieżywego znaleźli. Dr Coben był człowiekiem powszechnie lubianym. — Przyczyną samobójstwa była bezsenność.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 23 sierpnia 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	174	25
Losy tureckie	98	50
Akcye Anglobanku	269	—
„ Unionbanku	531	50
„ Bankverein	446	—
„ Laenderbanku	401	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	527	—
„ „ Południowej	89	—
„ „ Elbethal	475	—
„ „ Nordbahn	5750	—
„ „ Staatsbahn	634	—
„ „ Alpine	418	—
„ Tureckie Tabaczne	285	—
Ruble	253	25

Berlin, 23 sierpnia 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	—	—
Renta włoska	98	¼
Akcye austryackie kredytowe	199	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 23 sierpnia 1901.

Spirytus gotowy	41	60
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	12
Żyto (na jesień)	7	05
Kukurudza	5	50
Owies (na jesień)	6	66

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z d. 23 sierpnia 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	253	75
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	85	95	45
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	110	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	70
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	75	92	75
$4\frac{1}{2}$% „ miasta Lwowa	97	—	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	60
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	72	50	76	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	520	—	540	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	—	431	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	525	—	535	—

Panienki lub pp. **Studenci** znajdą pomieszczenie i opiekę przy ul. Dolnych Młynów pod Nr. 9, parter, drzwi Nr 3. 1963 1 4

W krawieczyźnie rutynowane 2 panienki, z dotychczasową płacą 7 zł. i 4 zł. tygodniowo, szukają stałego zajęcia. Bliższa wiadomość w **Dziale inser. „N. Reformy“, ul. Jagiellońska 7.** 1961 1 3

Fabryka „Perkun“ we Lwowie, ul. Marcina, **przyjmie zdolnych kotlarzy do robót żelaznych.** 1998 1 3

Nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyj gry na fortepianie u siebie w domu i po za domem. — Adres poda **Dział inseratowy „Nowej Reformy.“** 1962 1 5

Dużo pieniędzy

do 1000 koron miesięcznie, mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także jako boczny zarobek). — Bliższa wiadomość pod: *„Reell 180“ Annoncen-Bureau E. Kristoffik, Innsbruck, Postfach 36.* 1955 1 52

Osoba zamożna

życzy sobie przyjąć za cenę kosztów utrzymania

dwóch albo trzech uczniów

od 10 do 12 lat, aby dać towarzystwo swemu synowi. — Opieka troskliwej matki i dozór w naukach, oraz niemiecka konwersacya zapewnione. 1901 3 3

Zgłoszenia przyjmuje: **Dział inseratowy „Nowej Reformy“** dla **M. Tur., Kraków.**

Za złr. 750 w. a.

Handel śniadankowy i delikates.

mogący reprezentować **wartość 3000 złr.,** dobrze zaprowadzony, w centrum m. Krakowa, wskutek nieprzewidzianych okoliczności **jest zaraz do nabycia.** — Przy handlu trafika. Lokal na dwa lata bezpłatny. Rzutny handlowiec lub kobieta, chrześcijanie, pragnący sobie byt ustalić, mają bezwzględne pierwszeństwo. — Adres poda: **Dział inseratowy „Nowej Reformy“, Kraków, ul. Jagiellońska 7.** 1918 3 3

Każdy kupujący otrzyma

J. BUCHNER

Kraków, Stradom l. 23
(dom własny), 1917 3 6

poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów bławatnych, angielskich i francuskich jedwabnych materyj, czarnych i kolorowych,

oraz wielki wybór

aksamitów lyońskich i pluszów czarnych i kolorowych, najnow. welwetów kolorowych w różnorakich deseniach na bluzki.

Wielki wybór chodników, **dywanów** angielskich i smyrneńskich w najnowszych deseniach secesyjnych; oraz wielki wybór **portyer, kap** pluszowych, wełnianych **firanek,** jakoteż najnowszych szwajcar. **stor** tiulowych;

oraz wielki wybór

pluszów kolorowych i buretów na pokrycie mebli.

częściowo i hurtownie po cenach fabrycznych,

tudzież **resztki** materyj jedwabnych, czarnych i kolor., oraz resztki materyj wełnianych, po cenach **o połowę zniżonych.**

bilet tramwaj. tam i napowrót darmo.

AVISO.

Laut der in Nro 188 von 18. August 1901 dieses Blattes enthaltenen Kundmachung des k. und k. Reichs-Kriegs-Ministeriums, Abtheilung 13, Nr. 1231 von 1. August 1901, findet bei dieser Centralstelle am **15. October 1901, um 12. Uhr Mittags,** zur Sicherstellung verschiedener Bekleidungs- u. Ausrüstungs-Gegenstände im Wege der allgemeinen Concurrenz eine schriftliche Offertverhandlung statt.

Die Offerte, welche eventuell mit einem Soliditäts- und Leistungs-Fähigkeits-Zeugnis belegt sein müssen, dann die gleichzeitig, jedoch abgesondert einzusendenden Depositenscheine über den Erlag des Vadiums bei einer Militär-Zahlstelle haben längstens bis zum eingangs erwähnten Termine und unmittelbar im Einreichungs-Protokoll des k. u. k. Reichs-Kriegs-Ministeriums einzulangen.

Die zu liefernden Sorten, das Offert-Formulare, endlich die für dieses Geschäft festgesetzten Bedingungen sind aus der Kundmachung zu entnehmen.

Diese, als auch der die Detail-Bestimmungen enthaltende Vertragsentwurf, kann bei den Intendanzen der Militär-Territorial-Commanden, den Montur-Depots, bei allen Handels- und Gewerbe-Kammern, beim Bunde österreichischer Industrieller in Wien, beim ungarischen Landes-Industrie-Verein in Budapest, beim Handels-Museum in Budapest, beim Ministerium für Landesvertheidigung in Wien, beim k. k. Handels-Ministerium, beim kön. ung. Landesvertheidigungs-Minister, beim kön. ung. Handels-Minister, dann bei der niederösterreichischen Finanz-Procuratur in Wien eingesehen werden.

Krakau, am 13. August 1901.

Von der Intendanz des k. und k. I. Corps. 1911 2 2

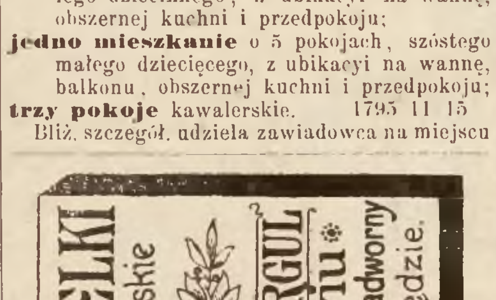
Kalendarzyk Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.** 1684 20 20

Winogrona stołowe i kuracyjne

południowo-węgierskie, najprzedniejszego gatunku, z własnych winnic, dobrze opakowane i pod gwarancyą w dobrym stanie otrzymane, wysyła opłatnie pocztowe colli 5 kg. kor. 3·60 za nadesłaniem należytości lub za zaliczką pocztową: **Aleksander Seemayer,** właściciel winnic, **Werschetz,** Ostheimergasse Nro 83, Süd-Ungarn. 1945 2 5



1877 6 20

W Podgórzu, ul. Rękawka 3,

w pobliżu kościoła i rynku, w budynku dwupiętrowym, zwróconym frontem na park Twardowskiego, znajdują się jasne i suche mieszkania od **1 września b. r.,** a mianowicie:

trzy mieszkania składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni;

dwa mieszkania z 4 pokoi, piątego małego dziecinnego, z ubikacyi na wannę, obszernej kuchni i przedpokoju;

jedno mieszkanie o 5 pokojach, szóstego małego dziecięcego, z ubikacyi na wannę, balkonu, obszernej kuchni i przedpokoju;

trzy pokoje kawalerskie. 1795 11 15

Bliż. szczegół. udziela zawiadowca na miejscu



1838 50 52

Dwa folwarki

około 400 wzgl. 300 morgów gruntu ornego, 160 wzgl. 60 morgów stawów, zaopatrzone w murowane i w dobrym stanie utrzymane budynki mieszkalne i gospodarcze bez inwentarza, jeden z nich z gorzelnią i zupełnem urządzeniem — mogą być każdej chwili wydzierżawione.

Fundus instructus stanowią karpiami i linami obsadzone stawy, jakoteż obsiewy ozime i wiosenne gruntów.

Bliższe wiadomości na miejscu — odpowiedzi udziela: **Administracya dóbr JWgo Augusta hr. Potockiego, Zator.**

Pośrednictwo trzecich osób — wykluczone. 1904 3 3

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 17 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Cudowny mikroskop,

którego sprzedano na wyst. świat. w Chicago 2½ miliona sztuk, można obecnie nabyć u mnie za najniższą cenę **tylko kor. 4·20** (za nadesłaniem 2 koron 60 hal. opłatnie, za zaliczką o 40 hal. więcej. Zaletą tego cudownego mikroskopu jest to, że każdy przedmiot można widzieć 1000 razy powiększonym, tak dalece, że atomy pyłu i niewidoczne dla oka ludzkiego zwierzęta, powiększa do wielkości **chrząszcza.** Niezbędnie potrzebny przy nauce botaniki i zoologii. **zdawna oczekiwany przyrząd w gospodarstwie domowem** do badania wszelkich środków pożywienia, jak również do wykrycia zarazków w mięsie (Trichin). Przebywające w wodzie, niedostrzegalne dla oka ludzkiego **żyjątka,** można widzieć żywo pływające. Prócz tego przyrząd ten jest zaopatrzony **lupą dla krótkowidzących** do czytania jak najdrobniejszego pisma. Lepszy mikroskop powiększający 2500 razy wraz z wielu potrzebami i szkłami objektywnemi w eleganckiej kasetce **tylko** 5 koron. Przekaz będzie dołączony. — Bardzo dobre **lunety,** przybliżają na wielką odległość; achromatyczne soczewki, 3 przedłużnie mosiężne w eleganck. etui tylko 5 koron — wysyła **A. Feith, Wien, V., Matzleinsdorferstrasse Nr 76.** 1409

M. Beyer i Sp.

w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13 i 14,

naprzeciw kościoła Najświętszej Maryi Panny,

polecają

Wielki Zakład

WYROBU BIELIZNY i WYPRAW ŚLUBNYCH

Skład fabryczny towarów płóciennych,

BIELIZNA damska i męska od 1 złr. za sztukę,

Dziecinna w wielkim wyborze i każdej wielkości.

Całe wyprawy dla młodzieży szkolnej są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne.

BIELIZNA STOŁOWA BIAŁA I KOLOROWA.

Kołnierze, Mankiety, Pó koszulki białe i kolorowe.

GŁÓWNY SKŁAD

orygin. Bielizny wełnianej trykotowej prof. Dr Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych pończoch damskich i dziecięcych, także skarpetek męskich i dziecięcych.

Na wiosenny sezon: Bluzki do prania kretonowe, zefirowe i jedwabne od 1 złr. 75 c. za sztukę — Halki letnie kretonowe, wełniane i jedwabne od najtańszych do najozdobniejszych.

Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą, próbki na żądanie opłacone. 1166 32 0

Największy skład maszyn do szycia i haftu

SINGERA

Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z piarwszorzędnych światowych fabryk. 1831 28 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

Skład Win Greckich „ACHAIA“

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, à la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Maławazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland, **MAŁWAZYA** biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybrabranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 50 ct.

IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.

STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.

GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec“, „Carte Blansche“, „Crémant Rosé“ — od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

	½ but.	½ but.
Tkj. Cognac z lit. V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „ V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „ V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „ V.O.C.B.	„ 5	„ 3·–
„ „ sec —	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac	„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „	„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „	„ 6	„ 3·50

KONIAKI

firmy

Czuba Durozier & Comp.,

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta

wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki Dra JANA ZDUNIA z Raby wyżnej

Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie znakomite

Kminkowa, Pomarańczowa, Wiśniowa, Złotówka — Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886

1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Doskonałą Pomarańczową Nalewkę cała but. 90 ct., pół but. 50 ct.

Oryginalny Angielski **RUM JAMAJKA**

Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ ·75

RUM KRAJOWY najprzedniejszy

w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 890 8 0

Panowie studenci

ze szkół gimnazyalnych lub realnych znajdą wygodne umieszczenie z wiktem i najtroskliwszą opiekę przy rodzinie inteligentnej. Warunki bardzo przystępne, na żądanie korepetycye w domu przez syna akademika. Fortepian na miejscu. Adres pod liter. **M. M., Kraków, Pędzichów 15, II. piętro, drzwi 6.** 1906 3 3

Ceny bez konkurencyi.

Konces. Zakład instalacyi wodociągów

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE, ZAKŁAD ŚLUSARSKI 1897 5 13

Zygmunta Gędzierskiego.

Kraków, ul. Krowoderska 19, tel. 260.

Ceny bez konkurencyi.

Przy ulicy św. Anny, w domu pod L. 7, całe **drugie piętro** oraz **trzy sklepy są do wynajęcia.** 1926 3 3

Agentów do rozprzedaży łatwego artykułu poszukuje się: każdy łatwo może zarobić dziennie od 10 złr. do 20 złr. — Wiadomość w **Dziale inseratowym „Nowej Reformy.“** 1912 2 2

„Amon“, przetwór czysto roślinny, francuski, doświadczony przeciw wypadaniu włosów — poleca **K. Roman, Kraków, ul. Szewska l. 21,** pierwszorzędny zakład fryzyerski, posiadający desinfekcyę formalinową, której podlegają każdym razem brzytwy, grzebienie i t. d. 1837 15 0

Do sprzedania

z powodów familijnych, od dawna istniejący, w głównym punkcie Lwowa położony, renomowany, z wyrobioną klientelą, **główny handel nasion i kwiatów.** Wiadomość w kancelaryi adw. *Greka, Lwów, ul. Sykstuska Nr 23.* 1892 5 6

Sok malinowy

pod gwarancyą naturalny, prawdziwy, czystym cukrem słodzony, przesyła najtaniej

S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.

Gąsiorki próbne po 6 koron 20 halerzy franco za zaliczką. 1252 33 50

Korespondencya polska.

ZAMIANA.

Piękna Realność, składająca się z wielkiego domu z oficynami, dająca 12 000 K. dochodu, w najpiękniejszem położeniu, może być na mniejszą realność lub na majątek ziemski w dobrej ziemi, o ile można niedaleko Krakowa, zamieniona. 1953 2 10

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“*

Realność na Krowodrzy

naprzeciw kasarni Obrony krajowej, dom murowany o 4ch pokojach, sklep, piwnica, strych, komórki, duża szopa i duży podworzec — za 5500 złr., za zaliczką 3000 złr.;

Realność na Prądniku czerwonym

w bliskości rogatki, dom o 18 ubikacyach, z czynszem 800 złr. — za 6000 złr., za zaliczką 2000 złr.;

Realność na Czarnej wsi

przy głównej drodze, dom murowany o 4ch pokojach i kuchni, z ogrodem przed i po za domem — za 3000 złr., z gotówką 2000 złr.

do sprzedania.

Wiadomość: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska „N. Reforma.“* 1790 14 0

UCZEŃ niższych klas gimnazyalnych, z dobrego domu — znajdzie pomieszczenie i rodzicielską opiekę przy inteligentnej rodzinie, w bliskości gimnazyum św. Anny. — Wiadomość: **Ul. Zygmuntowska L. 10, parter, drzwi Nr 1.** 1938 2 2

STUDENCI

z niższych klas gimnazyum, lub szkoły realnej — znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, oraz dobry i zdrowy wikt — u nauczycielki z konwersacyą niemiecką. — Adres: **Kraków, ul. Starowiślna Nr 20, drugie piętro.** 1956 2 3

Drukarz litograficzny, poszukuje kondycyi lub innego zajęcia. W razie potrzeby złoży kaucyę. Zgłoszenia pisemne pod liter. *J. M.* do *Działu inserat. „N. Reformy.“* 1952 2 5

Dla Myśliwych.

2 dubeltowki Lancaster w doskonałym stanie, strzał pewny — **torby** i **przybory** do sprzedania. Adresu udzieli *Dział inseratowy „N. Reformy.“* 1905 2 3

Najprzedniejsze **Winogrona stoł. i kuracyjne** 5 kg. koszyczek 4 kor. — **Śliwki** ciemno-niebieskie prawdziwe 5 kg. koszyczek kor. 2·50 — duże, piękne, codziennie świeżo zrywane — wysyła franco do każdej stacyi pocztowej 1925 3 3

Herman Weiss Jun.

Dom eksportowy Munkacs (Węgry).

Kupię folwark

80 do 130 morgów ziemi obejmujący, z lasem lub bez tegoż. — Zgłoszenia przyjmuje: **P. H. Baczyńska, Rudołowice, p. Jarosław.** 1935 2 3

Najprzedniejsze

Winogrona stoł. i kur.	5 kg.	poczt.	colli	kor.	3·50
Brzoskwinie najprzed.	5	„	„	„	3·60
Melony cukrowe	5	„	„	„	3·–
Śliwki prawdziwe	5	„	„	„	3·–
Rajskie jabłka	5	„	„	„	2·–

przesyła franco za zaliczką

1924 3 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

Do sprzedania w Dębnikach

tuż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37/2 141, Nr. 37/1 229, razem 624 sążni; tudzież w **Półwsiu Zwierzyniec. domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże. 1820 4 10

Export Winogron stołowych

Winogrona najprzedniejsze słodkie 5 klgr. koszyczek pocztowy 4 kor. — **Pomidory** świeże (tomaty) 5 kg. koszyczek poczt. kor. 2·80 — **Wina** naturalnego, czystego pod gwarancyą, 5 kg. beczułkę pocztową 5 kor. — opłatnie za zaliczką wysyła: **Johann Stefanović,** Obst-, Gemüse- & Wein-Exporthaus, **Ung. Weisskirchen** (Süd-Ungarn). 1944 2 10

2 piękne domy II-piętrowe

p. ul. Radziwiłłowskiej na wschód i południe położone, z parcelą budowlaną, za cenę 50.000 zł. razem lub pojedynczo do sprzedania. Połowa ceny kupna może zostać na hipotece. Wykaz dochodu i rozchodu udzieli *J. Strycharski, Kraków,* który do sprzedaży upoważn.

Śliczny majątek nad Dunajcem,

w ziemi urodzajnej I. klasy, z gorzelnią na 500 hekt. kontyngentu, w obszarze **825** mrg., w czem **600** ekonomii (50 łąk, 50 wikla i t. d.), **225** lasu; pyszny park angielski, ogrody znakomite i obszerne budynki mieszkalne, gospod. i przemysł., młyn, tartak, cegielnia, 11 kl. szosą od stacyi kolei, 5 kl. od najbliższego miasta, w zdrowej, żyznej okolicy — jest z powodu śmierci jednego z członków rodziny **zaraz do dzierżawy lub sprzedania.**

Bliższa wiadomość: *Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma.“* 1461 15 0

TUTKI

z najprzedniejszej bibuły egipskiej i specyalnej francuskiej Abadie **„PRIMUS“**

uznane powszechnie za najlepsze — Wszędzie do nabycia! 968 25 0

Główny skład na Kraków:

JANECZEK & WOJCIECHOWSKI, skład papieru, Kraków, Rynek 8.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 10 37 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftliche Zeitung

Österreichische Forst- u. Jagd-Zeitung

Allgemeine Wein-Zeitung

Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko 1283 9 0

Wien, I., Schauflegergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.